Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 146 (518) ROK III — WARSZAWA — WTOREK, 30 MAJA 1950 R. — WYDANIE B — CENA 5 ZŁ

Święto Ludowe — wielką manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce o pokój i socjalizm

Pomyślne zakończenie wiosennych siewów — plan wykonany z nadwyżką

Pierwsze w planie 6-letnim wiosenne zasiewy zostały pomyślnie zakończone.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. zasiano w całym kraju w czasie wiosennej kampanii siewnej ok. 550 tysięcy ha pszenicy jarej, przekraczając plan zasiewu o 4 proc.

Jęczmień jary zasiano na obszarze ok. 929 tys. ha, przekraczając plan o 2 tys. ha. Powierzchnię zasiewu owsa zwiększono o 2 proc. w stosunku do planu.

Sadzenie ziemniaków trwa jeszcze w woj. olsztyńskim. W innych województwach zostało już zakończone lub jest na ukończeniu. Dotychczas zasadzono 90 proc. planowanej powierzchni upraw ziemniaków.

Prawie w 100 proc. zakończono siew buraków cukrowych. W niektórych województwach przeprowadza się ostatnie dosiewki roślin pastewnych, okopowych i innych.

Zgodnie z przewidywaniami najsprawniej, najwcześniej przeprowadziły zasiewy Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne.

Sprawne i terminowe wykonanie wiosennych siewów zawdzięczamy przede wszystkim zaopatrzeniu spółdzielni produkcyjnych, majątków PGR i gromad w ziarno siewne i nawozy sztuczne oraz w pomoc maszynową. Wielki wpływ na planowy przebieg wiosennych prac w polu miały narady produkcyjne chłopów i robotników rolnych oraz ścisła współpraca partii politycznych, aparatu Państwowej Administracji Rolnej, ZSCh, CRS i innych organizacji, mobilizujących chłopów do wykonania tego ważnego zadania.

Akademie, uroczystości, zebrania i wieczory świetlicowe w całym kraju — Ilość podpisów pod apelem sztokholmskim przekroczyła 15 milionów

W pierwszy dzień Zielonych Świąt — jak corocznie — chłopi ze wszystkich wsi obchodzili uroczyście i manifestacyjnie Święto Ludowe, które w tym roku przygotowane było przez chłopów gmin i wsi w około 1.000 miejscowościach. Chłopi obchodzili swoje święto pod hasłami walki o trwały pokój na świecie oraz pod hasłami wzmożonej pracy nad wykonaniem zadań planu 6-letniego w rolnictwie i pogłębieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego. Manifestowali oni również swoje gorące uczucia przyjaźni do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Według raportów z dnia 27 (godz. 19) suma podpisów zebranych pod apelem sztokholmskim na obszarze całego kraju przekroczyła 15 milionów.

Liczba podpisów według województw przedstawia się jak następuje:

Śląsko - dąbrowskie 2.132.883, poznańskie — 1.509.685, łódzkie — 1.407.593, wrocławskie — 1.279.690, krakowskie — 1.230.703, kieleckie — 1.072.340, warszawskie — 988.812, pomorskie — 966.808, lubelskie — 896.796, rzeszowskie — 852.882, białostockie — 690.418, gdańskie — 652.958, szczecińskie 630.373, Warszawa-miasto — 417.749, olsztyńskie — 398.890.

Uroczyste akademie i wieczory świetlicowe

W obchodach oprócz chłopów oraz setek ludowych zespołów artystycznych i sportowych udział zapowiedziały liczne ekipy robotnicze łączności miasta ze wsią, delegacje robotnicze oraz robotnicze zespoły artystyczne i sportowe. W woj. gdańskim w Święcie manifestować wraz z chłopami będą tysiące robotników, którzy na Święto Ludowe udadzą się w 130 grupach wraz ze 100 zespołami artystycznymi i sportowymi. W woj. śląskim na obchody wyjedzie 250 robotniczych zespołów artystycznych, które przygotowały bogaty program. W woj. pomorskim liczny udział w obchodach zapowiedziały robotnicze zespoły sportowe, które rozegrają mecze z ludowymi zespołami sportowymi.

Liczny będzie również udział robotników na obchodach Święta Ludowego w woj. krakowskim. Do 36 miejscowości wyjedzie 120 ekip łączności, a ponadto ze wszystkich niemal fabryk, kopalń i innych zakładów pracy wyjadą delegacje. 600 górników ze sztandarami i orkiestrą zjechało do Żywca, gdzie obchód rozpoczął się już w przeddzień Święta.

Oprócz przygotowań do Święta, obejmujących również urządzenie kiermaszów, kiosków sprzedaży książek i prasy, zabaw ludowych itp., w przeddzień Święta chłopi urządzili w tysiącach wsi uroczyste akademie i wieczory świetlicowe.

Zwiększonym wysiłkiem produkcyjnym i nowymi zobowiązaniami manifestują robotnicy i pracujący chłopi swą wolę walki o pokój

Podpisując apel sztokholmski robotnicy przemysłowi, rolni oraz chłopi małorolni i średniorolni i ze spółdzielni produkcyjnych deklarują wzmożoną pracę dla powiększenia potencjału gospodarczego kraju i tym samym — sił obozu pokoju.

Brygada przodownika pracy Jana Sochy z Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn postanowiła wyprodukować dodatkowo do 1 czerwca 1,5 tony odlewów żeliwnych. 3-osobowa brygada przodownika Trepki wykona ponad plan do 6 czerwca br. trzy piły tarczowe.

Podobne zobowiązania produkcyjne podjęli pracownicy węzła kolejowego w Bydgoszczy. Przodownik pracy parowozowni PKP w Bydgoszczy — Józef Baraś, wraz ze swą brygadą podjął się wybudować w ciągu miesiąca, tj. do 25 czerwca br. urządzenie do „Sodafosu" dla DOKP Olsztyn.

W przeddzień — dla uczczenia święta — chłopi pracowali przy wykonaniu ostatnich czynów, których termin wyznaczyli na 28 bm. W woj. gdańskim wartość wykonanych prac ocenia się na ok. 19,5 miliona zł.

Stanowisko księży

W Warszawie odbyła się narada księży woj. warszawskiego zorganizowana przez Okręgową Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Po wysłuchaniu referatu na temat „Rola i zadania księży w walce o pokój" w dyskusji zabierało głos kilkunastu księży.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji „zebrani wzywają wszystkich księży oraz wiernych do jak najbardziej aktywnego udziału w historycznym głosowaniu, w którym naród polski składając podpisy pod Apelem da wyraz swej zdecydowanej woli utrzymania pokoju, największego dobra miłującej pokój i sprawiedliwość ludzkości".

Podobne zebranie księży odbyło się w Krakowie. W dyskusji która nastąpiła po referatach, księża wyrazili swą głęboką wiarę w skuteczność walki o pokój, prowadzoną przez miliony ludzi dobrej woli na całym świecie.

W uchwalonej rezolucji księża wyrażają całkowitą solidarność z uchwałami sztokholmskimi. „Wzywamy wszystkich księży polskich, aby zdecydowaną postawą w obronie pokoju i w potępieniu nowych zbrodniczych pomysłów wojennych świecili przykładem wierzącym". Rezolucję podpisało 356 księży.

*

Ks Jan Korzeniowski, proboszcz parafii Stara Wieś na Lubelszczyźnie nieprzychylnie odniósł się do „trójki" agitującej za pokojem. Oświadczył on że podpisanie Apelu Pokoju „nie odpowiada" mu.

Święto Ludowe

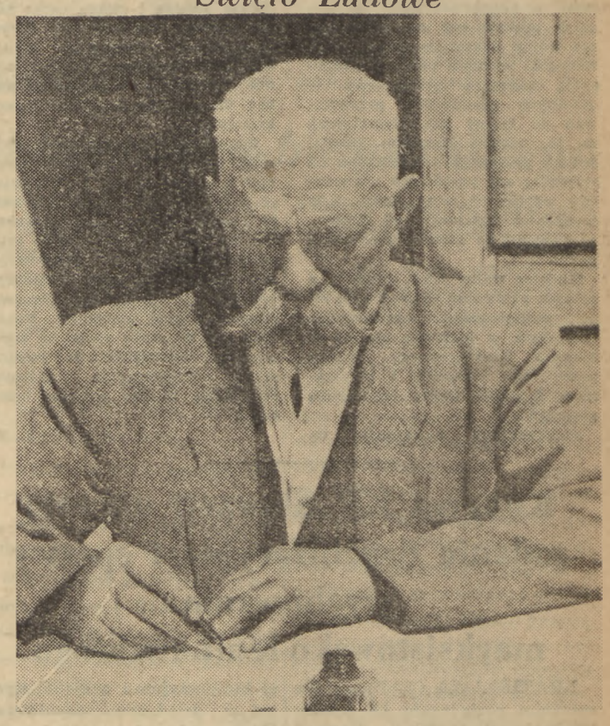

Tegoroczne Święto Ludowe pracujący chłopi obchodzili pod znakiem walki o pokój. Na zdjęciu robotnik rolny z PGR na Rakowcu — Konstanty Krupiński składa podpis pod apelem sztokholmskim

Foto AR

Narody świata nieustannie wzmagają walkę o pokój

Rośnie ilość podpisów pod apelem sztokholmskim

BERLIN (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck złożył swój podpis pod apelem sztokholmskim. Oświadczył on, że czyni to ze szczególną radością w dniu, w którym Wolna Młodzież Niemiecka demonstruje w swojej stolicy — Berlinie niezłomną wolę obrony pokoju.

GENEWA (PAP). Bawiący obecnie w Paryżu znany pisarz niemiecki Tomasz Mann, podpisał apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej.

Francja

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla z zadowoleniem rozwój kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim we Francji. Komunikat potępia represje rządu wobec zwolenników pokoju i wzywa do masowej akcji protestacyjnej przeciw tym represjom.

W piątek pracownicy przedsiębiorstw państwowych w całej Francji przerwali na godzinę pracę, domagając się przestawienia produkcji na cele pokojowe. Pomimo sabotażu ze strony przywódców chrześcijańskich związków zawodowych i Force Ouvriere, ruch przybrał w całej Francji imponujące rozmiary. W okręgu paryskim wstrzymało się od pracy około 80 proc. pracowników przedsiębiorstw państwowych, w arsenale Chatillon — 85 proc., w wydziale technicznym armii — 100 proc.

Dokerzy w La Pallice, ponowili decyzję wstrzymania się od przeładunku broni.

Tunis

GENEWA (PAP). Prasa paryska podaje wiadomość, stwierdzającą, że do Bizerty przybył lotniskowiec „Dixmude" z ładunkiem broni amerykańskiej. W mieście i porcie ogłoszono stan wyjątkowy. Port otoczony jest oddziałami policji i żandarmerii.

Dokerzy Bizerty odmówili wyładunku broni amerykańskiej z lotniskowca „Dixmude".

Austria

Liczba podpisów pod apelem sztokholmskim zebrana w Wiedniu przekroczyła 100 tys. W Dolnej Austrii zebrano do dnia dzisiejszego 70 tys. podpisów, a w Górnej Austrii mimo brutalnego terroru amerykańskich władz okupacyjnych — 30 tys.

Brazylia

Rady miejskie w Sao Gonzalo, Nova Ignacu i Zatagnaces oraz samorząd stanu Pernambuco, wypowiedziały się za zakazem broni atomowej.

Imponujące manifestacje demokratycznej młodzieży niemieckiej w Berlinie

Otwarcie olbrzymiego stadionu sportowego — Kongres młodych bojowników o pokój z udziałem 10 tysięcy delegatów

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

BERLIN. — W ramach uroczystości, związanych z ogólnoniemieckim zlotem młodzieży odbyło się w sobotę otwarcie nowego stadionu sportowego im. Waltera Ulbrichta zaś w godzinach popołudniowych rozpoczął się Kongres młodych bojowników o pokój.

Uroczyste otwarcie olbrzymiego stadionu sportowego im. Waltera Ulbrichta odbyło się w obecności prezydenta NRD Wilhelma Piecka, premiera Grotewohla, ambasadora Siemionowa, korpusu dyplomatycznego oraz licznych gości. Otwarcia stadionu dokonał Minister Pracy i Zdrowia Publicznego Luitpold Steidle, który powitał serdecznie delegacje sportowców zagranicznych, w szczególności delegacje ZSRR i Polski.

Wicepremier Ulbricht podziękował za nazwanie stadionu jego imieniem i życzył, by każdy sportowiec niemiecki stał się aktywnym bojownikiem pokoju i uczestniczył w realizowaniu wielkich patriotycznych celów Frontu Narodowego.

Nowy stadion im. Ulbrichta obliczony jest na 60.000 ludzi. Wykonany on został w ciągu 4 miesięcy dzięki ofiarnej pracy 2.000 robotników — przeważnie młodzieży z FDJ.

Obrady Kongresu młodych bojowników o pokój

Po południu w krytej hali sportowej odbyła się wielka pokojowa manifestacja. — Kongres młodych bojowników o pokój. Ponad 10.000 delegatów zapełniło olbrzymią halę, pięknie udekorowaną emblematami narodowymi i sztandarami państw, których delegaci biorą udział w zlocie. Niekończącymi się owacjami przyjmowano honorowych gości i członków delegacji zagranicznych. Burza oklasków rozległa się, gdy na salę wszedł prezydent Pieck w otoczeniu członków rządu z premierem Grotewohlem na czele, członków korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR Puszkinem i ambasadorem RP Izydorczykiem.

Szczególnie serdecznie powitano delegację Komsomołu z bohaterem Związku Radzieckiego, Maresjewem oraz gości polskich z tow. Matwinem na czele. Niezwykle serdeczne powitanie zgotowała również zgromadzona młodzież przewodniczącemu ŚFMD, Guy de Boisson, znakomitemu pisarzowi Ilii Erenburgowi, generalnemu sekretarzowi Międzynarodowego Związku Studentów, Grohmanowi, owacyjnie powitano Maksa Reimanna i Rosę Thaelmann.

Przewodniczący Kongresu wybitny pisarz niemiecki Stefan Hermlin zaprosił do prezydium licznych gości zagranicznych, wśród nich 3 przedstawicieli młodzieży polskiej tow. W. Matwina, M. Rutkiewiczową i J. Feliksiaka. Do honorowego prezydium wśród burzliwych owacji całej sali wybrani zostali m. in.: towarzysz Stalin, tow. tow.: Mao Tse-tung, Bierut, Gottwald, Thorez, Togliatti, Rakosi, Pollitt, Joliot-Curie.

Po przemówieniu nadburmistrza demokratycznego Berlina, Eberta, Kongres powitali: Guy de Boisson, Grohman i sekretarz ŚFZZ tow. Bolesław Gebert. M. P.

Już 462 tysiące osób przybyło na zlot

BERLIN (PAP). — Olbrzymi napływ uczestników ogólnoniemieckiego Zlotu młodzieży wskazuje, że w swym punkcie kulminacyjnym Zlot zgromadzi przeszło pół miliona osób. Do soboty rano liczba uczestników Zlotu wynosiła 462.600. Dalsze grupy młodzieży i różne delegacje przybywają bez przerwy do Berlina.

Z pobytu gości radzieckich

Znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg, bawiący w Berlinie z okazji Zlotu młodzieży spotkał się z pisarzami i dziennikarzami niemieckimi oraz korepondentami prasy zagranicznej.

Na zebranie przybył jako gość minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Dertinger. W imieniu pisarzy i dziennikarzy niemieckich Erenburgowi podziękował serdecznie za niezwykle interesującą konferencję prasową — Arnold Zweig.

Od piątku bawi w Berlinie 13-osobowa delegacja młodzieży radzieckiej pod przewodnictwem sekretarza KC Komsomołu — Koczemasowa. Delegacja witana była serdecznie przez przedstawicieli młodzieży i życia politycznego demokratycznych Niemiec z wicepremierem Ulbrichtem na czele.

Położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach Min. Rolnictwa i RR

27 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość położenia kamienia węgielnego pod fundamenty nowego gmachu Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

W uroczystości wzięli udział m. in.: min. Rolnictwa i RR — Dąb-Kocioł, min. Leśnictwa — Podedworny, wicemin. Rolnictwa — Tkaczow, przedstawiciel KC PZPR — tow. pos. Chełchowski, przedstawiciel NKW ZSL — pos. Rataj, sekretarz gen. ZSCh — pos. Jaworski, delegacje robotników rolnych i członków spółdzielni produkcyjnej z Jackowic w pow. łowickim, robotnicy budowlani PPB-13, zatrudnieni przy budowie nowego gmachu oraz liczni pracownicy Ministerstwa Rolnictwa.

Wmurowania aktu erekcyjnego dokonał min. Dąb-Kocioł.

Koreańska Partia Pracujących wzywa do bojkotu „wyborów" w Korei Południowej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu, że Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracujących wydał orędzie do członków Partii, przebywających w południowej części kraju. Orędzie stwierdza, że sprzedajna klika Li Syn Mana postanowiła przeprowadzić 30 maja tzw. wybory do marionetkowego „Zgromadzenia Narodowego" i przygotowuje się obecnie do tych „wyborów".

Pod kierownictwem Partii Pracujących naród koreański zbojkotował pierwsze separatystyczne wybory w dniu 10 maja 1948 r. Orędzie wzywa do odważnego organizowania walki o uniemożliwienie przeprowadzenia nielegalnych wyborów, demaskowania obłudnego antyludowego charakteru tych „wyborów".

Podobne oświadczenia wydały wszystkie partie i organizacje demokratyczne w Korei.

Narasta fala strajków w Japonii

MOSKWA (PAP). — Według wiadomości z Tokio 23 maja rozpoczęło strajk 10 tys. robotników Towarzystwa „Siova Denko" oraz górnicy zatrudnieni w Towarzystwie „Seika".

Na znak protestu przeciw masowym redukcjom — strajkują robotnicy zakładów „Hitaci" oraz robotnicy Towarzystwa „Toho".

Na dzień 3 czerwca wyznaczony jest powszechny strajk robotników przemysłu samochodowego.

Dziennik „Asaki" wskazuje na polityczny charakter strajków, które proklamowane są często pod hasłami walki przeciw kolonizacji amerykańskiej i przeciw przygotowaniom wojennym.

Niesłychana zbrodnia imperialistów amerykańskich

Samoloty USA zrzuciły ogromną ilość stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). — Urząd informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazał prasie komunikat następującej treści:

Władze Republiki ujawniły niesłychaną zbrodnię. Samoloty amerykańskie, naruszając ustalone strefy lotów, zrzuciły nocą ogromną ilość stonki ziemniaczanej w okolicach Zwickau, Werdau, Lichtentanne, Eibenstock i Bernsdorf. W Werdau, Zwickau, Eibenstock i Bernsdorf, po przelocie jednego z samolotów amerykańskich, znajdowano po setce i więcej sztuk stonki ziemniaczanej w jednym miejscu. Widziano m. in. dwumotorowy samolot amerykański, który zrzucał stonkę ziemniaczaną i oddalił się w kierunku strefy amerykańskiej. Stonkę ziemniaczaną wykryto również w okolicach kilku innych miejscowości. Wszystkie lokalne organizacje podjęły odpowiednie kroki dla zniszczenia stonki ziemniaczanej. Ludność oburzona jest do głębi tym zbrodniczym czynem.

*

Wielu naocznych świadków potwierdziło fakt zrzucenia stonki ziemniaczanej przez samoloty amerykańskie na obszar zachodniej Saksonii. W gminie Schönfeld obwodu Zwickau ludność zaobserwowała trzy ciężkie samoloty, po których oddaleniu się a Zachód znaleziono tonkę ziemniaczaną w 229 punktach. Zebrano tam i unieszkodliwiono do piątku wieczorem 2.600 sztuk stonki ziemniaczanej. W gminie Ebersbrunn znaleziono do soboty w południe przeszło 800 sztuk tych owadów.

Ogromne oburzenie ludności NRD

Niemiecka prasa demokratyczna ostro piętnuje niesłychany wyczyn samolotów amerykańskich stwierdzając, że wywołał on powszechne oburzenie wśród mieszkańców Niemieckiej Republik Demokratycznej. Na zebraniach w zakładach pracy uchwalane są niezliczone rezolucje protestacyjne. 7 tysięcy robotników stacji maszynowo - traktorowych w Sachsen - Anhalt powzięło uchwałę, wzywającą rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, by zaprotestował jak najostrzej wobec rządu USA. Robotnicy zobowiązują się, że wspólnie z pracującymi chłopami będą tym zdecydowaniej walczyli we Froncie Narodowym o zapewnienie pokoju i o poprawę bytu całej ludności.

Podobne uchwały zapadły na zebraniach robotników zakładów chemicznych Leuna, kombinatu elektrotechnicznego Bitterfeld, zakładów hutniczych Tahle itd.

Prowincjonalne zarządy Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych i Wolnej Młodzieży Niemieckiej nazywają wyczyn samolotów USA zamachem gangsterów amerykańskich, wzorowanym na postępowaniu faszystów.

*

Hermann Streit, kierownik wydziału ewidencji i zakupów w ministerstwie handlu i zaopatrzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że w danym wypadku chodzi o wyraźny zamach agentów amerykańskiego kapitału monopolistycznego przeciwko gospodarce Republiki. Każdy uczciwy człowiek — oświadczył Streit — potępi z obrzydzeniem to postępowanie.

Hermann Streit przypomniał, że w ubiegłym roku samoloty radzieckie dopomogły Niemieckiej Republice Demokratycznej do ochrony przed szkodnikami wielkich obszarów leśnych. Tymczasem imperialistyczni podżegacze wojenni, którzy w zachodnich Niemczech uprawiają politykę eksploatacji i kolonizacji, uciekają się obecnie do zrzucania „bomb ze stonką ziemniaczaną" na nasze terytorium, by narazić na szwank nasze zaopatrzenie. Jednakże zamiar ten nie uda się. Rozbije się on o wzmożoną czujność naszych robotników i chłopów. Odpowiedzią naszą będzie wzmocnienie Frontu Narodowego i jeszcze bardziej stanowcza walka o utrzymanie pokoju.

(Czytaj na stronie 2-ej artykuł pt. „Barbarzyńcy")

Znowu 30 patriotek greckich skazano na śmierć

BUKARESZT. (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że król Paweł Grucksburg nie zgodził się na ułaskawienie 30 patriotek greckich, skazanych na śmierć przez trybunały monarcho-faszystowskie.

Prof. Joliot-Curie dziękuje za życzenia z okazji 50-lecia urodzin

Znakomity uczony i niestrudzony bojownik o pokój, prof. Fryderyk Joliot-Curie, nadesłał na ręce prorektora uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prof. Józefa Parnasa podziękowanie za życzenia przesłane mu z okazji 50 rocznicy urodzin.

ZMP przesyła pozdrowienia młodzieży Szwecji i Szkocji

W Sztokholmie odbywa się obecnie Kongres Związku Komunistycznej Młodzieży Szwecji, na który wobec nie otrzymania wiz wjazdowych do Szwecji nie mogli przybyć delegaci młodzieży polskiej.

Zarząd Główny ZMP przesłał uczestnikom Kongresu depeszę z serdecznymi życzeniami, w której czytamy m. in.:

Jesteśmy całym sercem z Wami w walce jaką prowadzicie przeciw knowaniom światowego imperializmu i jego sługusów. Jesteśmy pewni, że Wasz Kongres przyczyni się do dalszej mobilizacji młodzieży Szwecji do walki o pokój i żywotne interesy młodego pokolenia.

*

Obecnie odbywa się w Szkocji Młodzieżowa Konferencja Pokojowa, zorganizowana przez Związek Młodzieży i Studentów Szkocji.

Zarząd Główny ZMP wystosował do delegatów konferencji depeszę, w której m. in. pisze:

Życzymy Wam, aby Wasza Konferencja przyczyniła się do dalszego wzmocnienia Waszej walki o tę wielką i wspólną nam sprawę i do skupienia w szeregach młodych obrońców pokoju szerokich rzesz młodzieży Waszego kraju.

W Waszej pracy i walce możecie zawsze liczyć na młodzież polską, która pomagając w budowaniu socjalizmu w swoim kraju, przyczynia się w ten sposób do walki o trwały pokój na świecie.

Spotkanie aktywu związkowego stolicy z delegacją związkowców radzieckich

W dniu 26 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie aktywu związkowego stolicy z delegacją radzieckich związków zawodowych. Na zdjęciu: członek prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. B. S. Rżanow przemawia podczas spotkania. (Przemówienie tow. Rżanowa podajemy na stronie 2-ej)

Foto AR

DZIŚ W NUMERZE:

PRZEMÓWIENIE TOW. B. S. RŻANOWA, PRZEWODNICZĄCEGO DELEGACJI RADZIECKICH ZW. ZAWODOWYCH NA SPOTKANIU ZE ZWIĄZKOWCAMI WARSZAWSKIMI.

Z ŻYCIA PARTII

TADEUSZ SAPOCIŃSKI — Gdy w nowym komitecie partyjnym pokutują stare błędy.

JULIUSZ STRUMIŃSKI, prelegent Komitetu Warszawskiego PZPR — Co myślę o dotychczasowych metodach kierowania warszawskim kołem prelegentów.

IWAN BOLSZAKOW, Minister Kinematografii ZSRR — Kino na wsi radzieckiej.

W ROCZNICĘ PAKTU POLSKO - BUŁGARSKIEGO.

NOWA STRUKTURA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH ZNACZNIE USPRAWNI ICH DZIAŁANIE.

JÓZEF CZAJKA, Inspektor Techniczny PPB-1 — W swej codziennej pracy wykorzystam doświadczenie przywiezione z ZSRR.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI — Najwiekszy order Stefana Karwaty.

Barbarzyńcy

Trudno znaleźć słowa dla określenia oburzenia, z jakim polska opinia publiczna wraz z wszystkimi uczciwymi ludźmi na całym świecie piętnuje nową, potworną zbrodnię imperialistów amerykańskich. Zrzucając z samolotów ogromne ilości stonki ziemniaczanej na obszary Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Amerykanie dali jaskrawy przykład barbarzyństwa, które stanowi nieodłączny składnik polityki agresji.

Agresorzy amerykańscy potwierdzili tym samym, że i w tym punkcie są oni wiernymi uczniami swych mistrzów: hitlerowskich faszystów i japońskich militarystów.

W grudniu 1949 r. opinia publiczna wszystkich krajów wstrząśnięta została ujawnionymi na procesie w Chabarowsku materiałami o przygotowaniach japońskich militarystów do prowadzenia wojny bakteriologicznej. Rząd radziecki wystąpił potem z propozycją ukarania przestępców — głównych winowajców przygotowań do wojny bakteriologicznej, m. in. cesarza Hirohito. Inaczej jednak postępują Amerykanie. Utrzymują oni japońskich przestępców wojennych przy władzy, a 18 japońskich fachowców od dżumy... sprowadzili do Stanów Zjednoczonych.

Minister wojny USA, Johnson, z pełnym cynizmem ujawnił sens tego postępowania, oświadczając chełpliwie w kwietniu br., że w Stanach Zjednoczonych „trwają prace nad badaniem i ulepszaniem środków wojny bakteriologicznej".

Amerykańscy kandydaci na zbrodniarzy wojny atomowej pokazali obecnie próbkę tego, co szykują ludzkości. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tylko ludobójcy mogą zdobyć się na taką ohydę, jaką jest celowe niszczenie pokojowego dorobku pracy ludzkiej, niszczenie plonów przez stonkę ziemniaczaną.

Ten bandycki wyczyn świadczy, że podżegacze wojenni nie gardzą żadną prowokacją, mającą na celu podsycenie „zimnej wojny". Nie jest również przypadkiem, że waszyngtońscy uczniowie Hitlera i Hirohito popełnili swe przestępstwo na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Boli ich, że podczas gdy usiłują przekształcić Niemcy Zachodnie w bazę agresji, Niemiecka Republika Demokratyczna staje się coraz mocniejszym ogniwem frontu pokoju i osiąga coraz nowe sukcesy gospodarcze. Toteż amerykańscy imperialiści usiłują wszelkimi sposobami używać metod szkodnictwa i zastraszenia wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Odpowiedź imperialistom dają setki tysięcy młodzieży niemieckiej z całego kraju, manifestujące w Berlinie niezłomną wolę walki o pokój. Gangsterska prowokacja nie jest w stanie zmącić sukcesów budownictwa pokojowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ale niesłychana zbrodnia stanowi sygnał alarmowy. Pokazuje ona do czego zdolni są amerykańscy imperialiści; ze wstrząsającą wyrazistością odsłania prawdziwe oblicze wrogów ludzkości.

J. S.

Kongres KP Słowacji omawia zadania organizacyjne i sprawy wychowania marksistowsko-leninowskiego

BRATISŁAWA (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu IX Zjazdu Komunistycznej Partii Słowacji referat o organizacyjnych zadaniach organizacji partyjnych i o wychowaniu marksistowsko - leninowskim wygłosił sekretarz generalny Komunistycznej Partii Słowacji, Basztowanski. Podkreślił on, że sieć szkolnictwa partyjnego, która powstała w 1949 — 1950 roku szkolnym, obejmuje około 140 tys. komunistów.

W roku ubiegłym dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina ukazały się w języku słowackim w nakładzie 626 tys. egzemplarzy. Dzieło Stalina pt. „Zagadnienia leninizmu" ukazało się w nakładzie 30 tys. egzemplarzy: „Krótki kurs historii WKP(b)" — w 70 tys. egzemplarzy, w nakładzie 50 tys. egzemplarzy ukazały się pierwsze dwa tomy dzieł Stalina.

Następnie Basztowanski omówił obszernie konieczność wzmożenia czujności przy doborze kadr w aparacie partyjnym i państwowym, podkreślił konieczność likwidacji następstw polityki burżuazyjno - nacjonalistycznej w dziedzinie szkolnictwa. Mówca wskazał przy tym na konieczność wzmożenia walki przeciw wszelkim możliwym objawom nacjonalizmu burżuazyjnego.

Po referacie Basztowanskiego toczyła się dyskusja nad wszystkimi referatami wygłoszonymi na zjeździe. W dyskusji zabrał głos Clementis, który oświadczył, że w pełni przyznaje się do popełnionych błędów, że dąży do ich naprawienia „aby być wraz z partią, mieć do niej prawidłowy stosunek, zgodnie ze wskazaniami leninowsko - stalinowskimi, i równocześnie być aktywnym uczestnikiem budownictwa socjalistycznego".

26 bm. na cześć IX Zjazdu Komunistycznej Partii Słowacji odbył się w Bratisławie masowy wiec z udziałem około 20 tys. pracujących. Na wiecu przemawiali Zapotocky, Siroky i inni przywódcy partii. Uczestnicy wiecu wielokrotnie przerywali przemówienia mówców owacjami na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Przemówienie przedwyborcze premiera Envera Hodży

TIRANA (PAP). — Przemawiając na zebraniu przedwyborczym w Tiranie, premier Enver Hodża, kandydujący również do Zgromadzenia Narodowego, wezwał cały naród albański, by dnia 28 maja wziął udział w wyborach i złożył swe głosy na kandydatów Frontu Demokratycznego.

Głosując na Front Demokratyczny—oświadczył Enver Hodża — naród albański będzie głosował za pokojem przeciwko wojnie, za socjalizmem, za szczęściem i lepszą przyszłością swego kraju, za partią, która doprowadziła go do zwycięstwa i prowadzi go obecnie do socjalizmu.

Naród albański wypowie się jednocześnie za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim oraz wyrazi swą miłość do ZSRR, do WKP(b) i do Wielkiego Stalina, wypowie się za przyjaźnią z narodami krajów demokracji ludowej, za solidarnością międzynarodową ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

Przemówienie tow. B. S. Rżanowa przewodniczącego delegacji radzieckich zw. zawodowych na spotkaniu ze związkowcami warszawskimi

Na spotkaniu aktywu związkowego stolicy i woj. warszawskiego z delegacją związkowców radzieckich, które odbyło się dnia 26 bm., wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący CRZZ, tow. Tadeusz Ćwik. Wskazał on na znaczenie wizyty radzieckich gości dla pogłębienia współpracy polskich związków zawodowych z radzieckimi, dla pogłębienia i zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy obu narodami.

„Wasze odwiedziny — stwierdził mówca — mają głęboką treść polityczną. Przyczyniły się one do wzmocnienia wzajemnej serdecznej przyjaźni. Pogłębiliśmy ogromnie znajomość waszych wspaniałych osiągnięć. Zaczerpnęliśmy z nich wiele wiedzy, która pomoże nam w realizowaniu zaszczytnych zadań, jakie stawia przed nami Partia w wykonaniu planu 6-letniego, planu budowy zrębów socjalizmu w Polsce.

Czerpać nauki z doświadczeń wielkiego dorobku radzieckich związków zawodowych, wychowanych przez genialnych wodzów mas pracujących Lenina i Stalina, oznacza dla nas uczyć się łamać wszystkie trudności, oznacza lepiej organizować bitwę o zwiększenie wydajności pracy w produkcji, lepiej organizować życie materialne i kulturalne mas pracujących naszego kraju. Oznacza to dla nas umieć lepiej i śmielej kroczyć do socjalizmu.

Od was, od radzieckich związkowców, uczymy się jak uczynić ze związków zawodowych kuźnię kadr, prawdziwą szkołę socjalizmu".

W dalszym ciągu przemówienia tow. Tadeusz Ćwik podkreślił niezwyciężoną siłę międzynarodowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki, przyjaciel postępowej ludzkości i chorąży obozu pokoju i postępu — Józef Stalin.

„Z dumą możemy powiedzieć — mówi tow. Ćwik wśród długotrwałych oklasków — że ponad 15 miln. obywateli naszego kraju złożyło już swe podpisy pod Apelem Obrońców Pokoju".

Z chwilą gdy tow. Ćwik kończy przemówienie, zrywa się burza oklasków. Zebrani stojąc skandują „Stalin — Bierut — Pokój". Rozbrzmiewają okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), na cześć przodującej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przywódcy — Prezydenta Bolesława Bieruta.

Przemówienie tow. Rżanowa

Witany burzą oklasków wstępuje na mównicę tow. B. S. Rżanow — członek Prezydium WCSPS — przewodniczący delegacji radzieckich związkowców.

„W ciągu 27 dni naszego pobytu w Waszym gościnnym kraju — mówił tow. Rżanow — zapoznaliśmy się z Waszym przemysłem metalowym, przemysłem budowy traktorów, lokomotyw, wagonów, statków i z przemysłem górniczym.

Mówiliśmy z aktywistami związkowymi, robotnikami i przodownikami pracy i zapoznawaliśmy się wzajemnie z pracą naszych związków zawodowych. Odpowiadaliśmy na liczne pytania.

Widzieliśmy, że robotnicy polscy, kroczący drogą socjalizmu, są prawdziwymi gospodarzami swego państwa i swego losu.

Radzi jesteśmy — mówi dalej Rżanow — że poznaliśmy górnika tow. Bernarda Bugdoła, który jest obecnie dyrektorem kopalni Zabrze-Zachód, że poznaliśmy byłego robotnika rolnego tow. Tomczyka, który dawniej musiał pracować na junkrów niemieckich, a dziś jest dyrektorem 9 państwowych gospodarstw rolnych w woj. gdańskim, że poznaliśmy robotnika tow. Jóźwiaka, który jest dyrektorem olbrzymiej fabryki włókienniczej im. Stalina w Łodzi, ślusarza fabryki łódzkiej tow. Wacława Witane, który dziś jest dyrektorem tej fabryki, że poznaliśmy słynnego w Polsce górnika — przodownika pracy tow. Markiewkę oraz wielu innych szeregowych robotników, którzy dziś wysunięci zostali przez naród polski na kierownicze stanowiska w państwie i gospodarce narodowej i którzy zupełnie dobrze dają sobie z tym radę".

Mówca stwierdza następnie, że również kobiety w Polsce biorą czynny udział w budownictwie, wzorując się na kobietach radzieckich. I tak np. robotnice fabryki odzieżowej im. Obrońców Warszawy stosują metody pracy znanej przodownicy i nowatorki radzieckiej, Lidii Korabielnikowej.

„Odczuwamy, jak wielką sympatię żywią ludzie pracy w Polsce do Związku Radzieckiego, do Wielkiego Wodza, Nauczyciela, Ojca i Przyjaciela narodów ZSRR i mas pracujących wszystkich krajów do Towarzysza Stalina.

Rozumiemy to dobrze, ponieważ masy pracujące Polski ujrzały i poznały nowe życie dopiero po wyzwoleniu ich spod tyranii faszyzmu przez Zw. Radziecki, przez Armię Radziecką i Generalissimusa Stalina.

Towarzysz Stalin uratował narody Związku Radzieckiego, naród Polski i cały świat od faszystowskiego jarzma i dał narodom pokój, którym się cieszą one obecnie. Towarzysz Stalin stoi twardo na straży pokoju, a ludzie radzieccy i masy pracujące wszystkich krajów wiedzą dobrze, że tam gdzie jest towarzysz Stalin tam zwycięstwo jest zapewnione.

Będąc w Polsce czujemy też jak bardzo, jak gorąco pragną Polacy trwałego pokoju. Pokój jest programem pracy dla wszystkich pracujących Polski.

Imię Stalina — to symbol zbliżającego się triumfu komunizmu na całym świecie

Wkroczyliśmy — powiedział następnie Rżanow — w rok 1950, który oddziela pierwszą połowę XX wieku od drugiej połowy. W ciągu ubiegłych 50 lat mieliśmy dwie wojny światowe, trzy rewolucje rosyjskie, wśród nich najważniejsze wydarzenia w dziejach — Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, rewolucja w Chinach, wstąpienie na drogę socjalizmu Polski i innych krajów demokracji ludowej. Wiek XX słusznie nazywa się epoką Lenina — Stalina. Imię Stalina — to symbol zwycięstwa komunizmu w ZSRR i zbliżającego się triumfu komunizmu na całym świecie.

Sprawa komunizmu odnosi coraz to nowe zwycięstwa, albowiem rośnie i krzepnie Związek Radziecki, opoka całej postępowej ludzkości.

W latach powojennych ludzie radzieccy osiągnęli decydujące sukcesy w walce o przedterminowe wykonanie powojennego stalinowskiego planu 5-letniego, będącego ważnym krokiem naszego kraju na drodze do komunizmu.

Znaczne przekroczenie przedwojennego poziomu gospodarki narodowej ZSRR

Jednym z najważniejszych wyników ofiarnej walki narodu radzieckiego w okresie ubiegłych 4 lat planu 5-letniego, było osiągnięcie już w 1949 r. znacznego przekroczenia przedwojennego poziomu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Produkcja przemysłowa w r. 1949 przekroczyła produkcję przedwojennego 1940 r. o 41 proc. a poziom produkcji w IV kwartale 1949 r. był wyższy od przedwojennego o 50 proc.

Z roku na rok wzrastają inwestycje w gospodarce narodowej. Prace inwestycyjne w przemyśle w r. 1949 przekroczyły prawie 2-krotnie rozmiar prac inwestycyjnych z r. 1940.

Sukcesy produkcyjne pierwszych czterech lat planu 5-letniego, a w szczególności wykonanie w 103 proc. planu na rok 1949 i pomyślne wykonanie planu produkcji przemysłowej w I kwartale 1950 r. dają pewność, że plan 5-letni będzie przedterminowo wykonany.

Nowy, potężny rozwój ogarnia także nasze socjalistyczne rolnictwo. Ogólne zbiory kultur zbożowych przekroczyły w r. 1949 zbiory przedwojennego 1940 r. i wyniosły 7,6 miliarda pudów.

Globalne zbiory podstawowych kultur technicznych również przekroczyły poziom przedwojenny. W ten sposób dostawa surowców dla przemysłu jest zapewniona. Ogromne są również osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie hodowli bydła.

Powojenny rozwój gospodarki rolnej opiera się na dalszym wzroście technicznego wyposażenia stacji maszynowo - traktorowych, kołchozów i sowchozów. W samym tylko 1949 r. gospodarka rolna ZSRR otrzymała 3—4 razy więcej traktorów, samochodów i maszyn rolniczych, aniżeli w przedwojennym 1940 r.

Stały wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego

Na podstawie szybkiego rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej, odbywa się w ZSRR stały wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego. W odróżnieniu od krajów kapitalistycznych, gdzie następuje coraz dalsza pauperyzacja mas i wzrost bezrobocia — w ZSRR liczba robotników i pracowników umysłowych wzrosła w ciągu ostatnich czterech lat o 8 milionów osób, wzrosły i wzrastają płace realne. W 1949 r. płace wzrosły o 24 proc. w porównaniu z 1940 r., a dochody kołchoźników wzrosły w tym samym okresie więcej niż o 30%.

1 marca 1950 r. rząd radziecki obniżył już po raz trzeci po wojnie ceny detaliczne na towary pierwszej potrzeby. Ogółem na tych zniżkach ludność pracująca zyskała olbrzymią sumę 267 miliardów rubli. Już w r. 1949 konsumcja przekroczyła poziom przedwojenny.

Do tego należy dodać świadczenia socjalne. W r. 1949 rząd radziecki wydał na zasiłki w zakresie ubezpieczeń społecznych, na renty inwalidzkie, bezpłatną pomoc lekarską, na pomoc dla wielodzietnych matek, na skierowania do sanatoriów itp. ponad 110 miliardów rubli, tj. trzykrotnie więcej, niż w 1940 r.

Z kolei mówca przytacza cyfry, dotyczące spadku produkcji oraz ciągłych obniżek płac w krajach kapitalistycznych przy równoczesnym wzroście cen.

W dalszym ciągu mówca wskazuje na troskę i opiekę, jaką władza radziecka otacza ludzi pracy. W latach 1946 — 1949 zbudowano w miastach Związku Radzieckiego mieszkania o łącznej powierzchni 72 miln. m kw., a na wsi zbudowano w tym samym okresie 2,300 tys. domów mieszkalnych.

Mówca przedstawia następnie ogromne osiągnięcia na odcinku oświaty i kultury w ZSRR. W szkołach radzieckich uczy się 34 miln. dzieci, w wyższych zakładach naukowych — 1 milion studentów. Wszyscy oni są dziećmi klasy pracującej.

Energia atomowa w ZSRR służy celom pokojowym

Jednym z przekonywujących wskaźników sukcesów nauki radzieckiej jest opanowanie przez uczonych radzieckich w ciągu niezwykle krótkiego okresu czasu tajemnicy energii atomowej. U kapitalistów jest ona środkiem produkcji śmiercionośnej broni, środkiem zastraszania i szantażu, w ZSRR — służy ona celom pokojowym. Energia atomowa otwiera niebywałe możliwości dla dalszego postępu technicznego i wzrostu sił produkcyjnych kraju, dla przyśpieszenia tempa marszu po drodze wiodącej do komunizmu.

Nauka radziecka służy interesom narodu i pokoju.

Mówca przechodzi do zagadnienia przyjaznej współpracy nauki z produkcją. Radzieccy uczeni od wiedzą fabryki, kołchozy, a przodujący stachanowcy — wyższe zakłady oraz instytucje naukowe, gdzie wygłaszają wykłady dla studentów i profesorów. Na równi z członkami Akademii Nauk szeregowi robotnicy stają się laureatami nagród stalinowskich.

Kierowani przez Wielkiego Stalina, ludzie radzieccy budują nowe życie i, przezwyciężając wszelkie trudności i przeszkody, stanowczo i konsekwentnie kroczą ku komunizmowi.

Życie, fakty — stwierdza dalej mówca — dowodzą wymownie, że Związek Radziecki wbrew rachubom kół imperialistycznych USA i Anglii przezwyciężył powojnie wszystkie trudności i osiągnął nowy, wspaniały rozwój całej gospodarki narodowej.

Mówca stwierdza, że jedną z głównych i decydujących przyczyn szybkiego rozwoju przemysłowego ZSRR jest szeroki rozmach współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego. Współzawodnictwo socjalistyczne w ZSRR jest ruchem ogólnonarodowym, obejmuje ono przeszło 90 proc. robotników, inżynierów i techników. Ruch stachanowski nie jest pogonią jednostek za rekordami, lecz ruchem masowym.

Rżanow omawia następnie nowe formy ruchu stachanowskiego, przejawiające się w powstawaniu zakładów stachanowskich, jak np. zakłady „Kalibr", w dążeniu do uzyskania produkcji jak najwyższej jakości, w dążeniu do jak najwyższej oszczędności surowca, energii elektrycznej itp.

Siła stachanowskiego ruchu tkwi w jego masowości. Ruch stachanowski pozwala na osiągnięcie takich wysokich wskaźników wydajności pracy, jakie konieczne są dla przejścia od socjalizmu do komunizmu i zniesienia różnicy między pracą umysłową i fizyczną.

Rola zw. zawodowych w ZSRR

Przechodząc z kolei do omówienia znaczenia i roli radzieckich związków zawodowych w życiu społeczeństwa radzieckiego, Rżanow stwierdza, że

1) kierują one współzawodnictwem socjalistycznym,

2) troszczą się o poprawę warunków bytu mas pracujących.

Związki zawodowe posiadają liczne domy wypoczynkowe i sanatoria, z których rocznie korzysta 2 miliony robotników i urzędników. Organizują one obozy pionierskie dla 2,5 miliona dzieci.

3) Związki zawodowe stale pracują nad podniesieniem poziomu politycznego i kulturalnego robotników i pracowników umysłowych. Mają one 8 tysięcy klubów i pałaców kultury, 7 tysięcy bibliotek, 75 tysięcy świetlic i 6 tysięcy kin. Zorganizowały przeszło 102 tysiące zespołów twórczości amatorskiej.

4) Radzieckie związki zawodowe czynnie popierają stalinowską politykę zagraniczną rządu radzieckiego — politykę pokoju.

Mówca podkreśla, że naród radziecki, realizując wspaniałe plany budownictwa komunistycznego, zainteresowany jest w trwałym pokoju i pokojowej współpracy z innymi krajami. Związek Radziecki prowadzi zdecydowaną i konsekwentną walkę o trwały pokój i przyjaźń między narodami, stale demaskuje knowania podżegaczy do nowej wojny. Groźby i szantaż ze strony imperialistów nie mogą wywrzeć żadnego nacisku na ZSRR. Związek Radziecki domaga się redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, zawarcia paktu pokoju. W okresie wzrostu i umocnienia sił pokoju socjalizmu i demokracji wojna nie jest nieunikniona. Można i trzeba jej zapobiec. Można i trzeba udaremnić agresywne plany imperialistów anglo - amerykańskich. Związek Radziecki nie zagraża niepodległości innych krajów. Wręcz przeciwnie, tylko w sojuszu w ZSRR inne kraje mogą zachować swą niepodległość. Z tego powodu stalinowska zagraniczna polityka pokoju cieszy się sympatią i poparciem wszystkich narodów.

5) Radzieckie związki zawodowe biorą czynny udział w walce o międzynarodową jedność ruchu zawodowego, o umocnienie ŚFZZ.

Stwierdzając, że wysiłki rozbijaczy jedności międzynarodowego ruchu robotniczego spaliły na panewce i że ŚFZZ od Kongresu w Mediolanie w roku 1949 jeszcze bardziej się umocniła, Rżanow podkreśla, że walka o dalsze umocnienie jedności ruchu robotniczego jest nadal jednym z najdonioślejszych zadań chwili bieżącej.

Przedstawiciel Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć polskiej klasy robotniczej i polskich związków zawodowych, na cześć przyjaźni robotników polskich z robotnikami Związku Radzieckiego, na cześć Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina, na cześć pokoju.

Po przemówieniu B. S. Rżanowa zabrał głos sekretarz CRZZ tow. Zygmunt Kratko. Dziękując delegacji radzieckiej za wielkie zainteresowanie życiem mas pracujących Polski Ludowej i pomoc okazaną związkom zawodowym, tow. Kratko powiedział: „Pobyt naszej delegacji w ZSRR i wasze odwiedziny pozwoliły nam nie tylko podziwiać wspaniałe osiągnięcia radzieckich mas pracujących, ale także spojrzeć krytycznie na pracę naszych związków, ujawnić w niej błędy i niedociągnięcia, które w oparciu o Wasze doświadczenia łatwiej potrafimy usunąć.

IV Plenum KC PZPR — mówi dalej tow. Kratko — postawiło przed związkami zawodowymi zaszczytne zadanie szkolenia kadr budowniczych socjalizmu. Zadanie to wypełnimy w oparciu o bogate doświadczenie radzieckich związków."

Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły sianokosy

Dzięki pogodzie, sprzyjającej przyspieszeniu wegetacji traw— w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych rozpoczęto już sianokosy.

Sianokosy przygotowane zostały w roku bieżącym b. starannie.

Specjalna uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zobowiązała kierownictwa państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych do przygotowania odpowiedniej liczby kosiarek i innych maszyn, potrzebnych przy sprzęcie siana. Państwowa Agencja Drzewna zobowiązała się dostarczyć chłopom na czas żerdzie i drążki do budowania kozłów, daszków i płotków do suszenia siana. Personel Państwowej Administracji Rolnej zapoznaje chłopów z racjonalnymi metodami suszenia siana.

Jak podkreślił min. Dąb-Kocioł na konferencji prasowej — zalecenia Ministerstwa Rolnictwa i RR idą w tym kierunku, aby sianokosy zostały przyspieszone, bez oczekiwania na tradycyjny termin — 20 czerwca.

Wczesne rozpoczęcie sianokosów bowiem pozwala na uzyskanie z łąk większych ilości paszy. W PGR-ach przewiduje się zebranie drugiego pokosu siana już w początku sierpnia, a we wrześniu na niektórych obszarach łąkowych paść się będzie bydło.

USA i W. Brytania popierają hitlerowską propagandę w Austrii

WIEDEŃ. (PAP). — W piątek odbyło się posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii, na którym rozpatrzono sprawę uchylenia obowiązującego jeszcze w Austrii ustawodawstwa z okresu hitlerowskiego. W sprawie tej Rada Sojusznicza kilkakrotnie podejmowała już uzgodnione uchwały, zobowiązując rząd austriacki do opracowania nowych, demokratycznych ustaw. Jednak nie zastosował się on do dyrektyw Rady Sojuszniczej i w chwili obecnej w Austrii obowiązuje około 600 ustaw, wydanych za czasów hitlerowskich.

Przedstawiciel radziecki, generał Żełtow zaproponował, aby rząd austriacki złożył sprawozdanie z wykonania przezeń decyzji Rady Sojuszniczej w sprawie uchylenia ustawodawstwa hitlerowskiego w Austrii.

Jednak z utartą już tradycją uniemożliwiania demokratyzacji Austrii, przedstawiciel angielski odmówił poparcia propozycji radzieckiej.

Wobec tego, że rząd austriacki nie wykonał postanowień Rady Sojuszniczej w sprawie denazyfikacji aparatu sądowego i prokuratury i w sprawie ukarania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, przedstawiciel radziecki zaproponował aby zażądać od rządu austriackiego sprawozdania o przeprowadzeniu denazyfikacji organów wymiaru sprawiedliwości, oraz ukarania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Przedstawiciele Anglii i USA nie poparli również tego wniosku.

Wskutek negatywnego stosunku przedstawicieli państw zachodnich nie powzięto decyzji w sprawie zawieszenia dziennika partii ludowej „Tiroler Nachrichten" i organu neofaszystowskiego związku niezależnych „Die Neue Front", które na swych łamach prowadzą systematycznie propagandę wojenną i faszystowską.

Przedstawiciele państw zachodnich odrzucili prośbę rządu austriackiego w sprawie rozszerzenia uprawnień i działalności austriackiego departamentu lotnictwa cywilnego, a w szczególności w sprawie przekazania Austrii lotniska Schwechat dla zorganizowania portu lotniczego, który by funkcjonował bez ingerencji władz okupacyjnych.

W myśl życzeń imperialistów USA rząd Australii odwołał swe wojska z Japonii

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney:

Premier australijski Menzis zakomunikował oficjalnie, że rząd australijski postanowił wycofać z Japonii swe wojska okupacyjne, wchodzące w skład wojsk Imperium Brytyjskiego. Menzis oświadczył, że decyzja ta została powzięta po konsultacji z rządem amerykańskim i za jego zgodą.

Z oświadczenia Menzisa wynika, że wycofanie wojsk australijskich z Japonii jest rezultatem wzmożenia przygotowań wojennych w Australii. „Ewakuacja naszych wojsk z Japonii — powiedział Menzis — pozwoli na wzmocnienie naszej obrony. Nasza decyzja jest wielkim wkładem Australii do rozwiązania ogólnego problemu obrony".

Nie bacząc na mgliste sformułowania w oświadczeniu Menzisa, nie trudno zrozumieć, że armii australijskiej przeznacza się ważną rolę do odegrania w amerykańskich planach, dotyczących Oceanu Spokojnego.

W związku z projektem wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, rząd australijski omawia obecnie sprawę werbowania instruktorów wojskowych w Anglii.

Posiedzenie Rady Ministrów NRD

BERLIN. (PAP). Jak donosi Urząd Informacyjny Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rada Ministrów przyjęła do wiadomości rozporządzenie wicepremiera Waltera Ulbrichta o wprowadzenie w życie ustawy, dotyczącej udziału młodzieży w budowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z wielką satysfakcją Rada przyjęła do wiadomości przekazanie rządowi Republiki Domu Kultury Związku Radzieckiego w Berlinie, Domu Kultury dla dzieci w dzielnicy Berlin — Lichtenberg i Domu Kultury dla robotników, w budowie, w okręgu Koepenick. W myśl uchwały Rady Ministrów Dom Kultury Związku Radzieckiego przekazany zostanie Towarzystwu Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej, a Dom Kultury dla dzieci — Centralnej Radzie Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Zmiany w składzie rządu bułgarskiego

SOFIA (PAP). — Zgromadzenie Narodowe, na wniosek premiera Czerwenkowa, zatwierdziło jednomyślnie następujące zmiany w składzie rządu bułgarskiego: Włodzimierz Poptomow zostaje zwolniony od obowiązków ministra spraw zagranicznych, pozostając na stanowisku wicepremiera.

Ministrem spraw zagranicznych został mianowany doktór Minczo Neiczew. Dotychczasowy minister obrony narodowej — gen. Damianow został zwolniony ze swych obowiązków, a na stanowisko ministra obrony narodowej został powołany gen. Piotr Panczewski.

Postępowy związek zawodowy w USA zerwał z kierownictwem CIO

NOWY JORK (PAP). — Doroczna konferencja związku zawodowego pracowników przemysłu kuśnierskiego i futrzarskiego, odbywająca się w Atlantic - City (stan New Jersey) postanowiła przygniatającą większością głosów zerwać wszelkie stosunki ze zdradzieckim kierownictwem CIO. Ten postępowy związek zawodowy liczy 163 organizacje lokalne i 40 tys. członków.

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

PRZEDTERMINOWE WYKONANIE 5-MIESIĘCZNEGO PLANU

Załoga kopalni Bogackiej Zjednoczenia „Bielowugol" pierwsza w Zagłębiu Kuźnieckim zameldowała o przedterminowym wykonaniu 5-miesięcznego planu wydobycia węgla. W drugiej połowie maja wydobyła ona wiele tysięcy węgla ponad plan.

Dnia 22 bm. wykonała 5-miesięczny plan produkcyjny jedna z największych kopalń radzieckich — Kopalnia Prokopiewska, która dostarcza węgiel koksujący najlepszego gatunku hutom, położonym we wschodnich rejonach ZSRR. Wielotysięczna załoga górników tej kopalni podjęła ostatnio Wartę Stachanowską dla uczczenia nadchodzącej sesji Rady Najwyższej ZSRR.

50 NOWYCH FABRYK PRZETWORÓW MIĘSNYCH

Plan na rok 1950 przewiduje dalszy wzrost produkcji produktów mięsnych i mlecznych w ZSRR. Szczególną uwagę zwraca się na podniesienie jakości i rozszerzenie asortymentów produkcji. W r. 1950 poważnie wzrośnie produkcja wyższych gatunków masła i sera. Równocześnie wzrośnie produkcja kiełbas i innych wyrobów mięsnych. W br. uruchomionych zostanie ponad 50 nowych fabryk przetworów mięsnych.

WSPÓŁZAWODNICTWO HUTNIKÓW-SZYBKOŚCIOWCÓW

Piotr Bołotow, słynny hutnik Nowo-Tagilskich zakładów przemysłowych, wytapia obecnie prawie dwa razy więcej stali, niż w pierwszym roku powojennej pięciolatki. Większość wykonywanych przezeń wytopów — to wytopy szybkościowe; dzięki temu wykonał on przedtreminowo plan pierwszego kwartału, osiągając w lutym rekordowe wyniki — zdejmował po 12,65 tony stali z metra kwadratowego dna pieca.

Za przykładem Bołotowa, członkowie obsługi wielkich pieców w fabryce Nowo-Tagilskiej przystąpili do współzawodnictwa o stosowanie wysoko wydajnych metod pracy i o oszczędność materiałów. Zobowiązali się oni zaoszczędzić w r. 1950 rudy i materiałów pomocniczych na sumę 8.240 tys. rubli.

Przy fabryce uruchomiono szkoły stachanowskie, w których robotnicy opanowują metodę szybkościowych wytopów.

Rozbijackie machinacje fińskiej prawicy socjaldemokratycznej w ruchu zawodowym

Prawicowi socjaldemokraci chcą oderwać związki zawodowe Finlandii od międzynarodowego ruchu robotniczego

HELSINKI (PAP). — W Helsinkach zakończyła się sesja Rady Zarządu Centralnego Zjednoczenia Związków Zawodowych Finlandii, na której poza sprawą podwyżki płac, rozpatrzono m. in. zagadnienie jedności ruchu zawodowego, walki o pokój i stosunków wzajemnych między Centralnym Zjednoczeniem Fińskich Zw. Zawodowych a ŚFZZ. Atmosfera, w jakiej przebiegały obrady sesji, wykazała, że prawicowi socjaldemokraci dołożyli wszelkich starań, aby przeforsować uchwały, zmierzające do rozbicia i osłabienia ruchu zawodowego w Finlandii.

W sprawie podwyżki płac większość socjaldemokratyczna zaaprobowała propozycję Fagerholma, przeciwko której, jak wiadomo, wypowiedziała się olbrzymia część fińskich robotników przemysłowych. Przedstawiciele Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego, protestując przeciwko tej decyzji, podkreślili, że nie daje ona robotnikom żadnej gwarancji podwyżki płac, gdyż, wbrew uchwałom V Zjazdu Związków Zawodowych, sankcjonuje podwyżkę cen i komornego.

Prawicowa większość socjaldemokratyczna odrzuciła również żądanie wielu zw. zawodowych, domagających się przywrócenia praw członkowskich nielegalnie usuniętym ze Zjednoczenia zw. zaw. robotników transportowych, zw. zaw. drwali i zw. zaw. flisaków. Przedstawiciele Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego podkreślili, że decyzja ta korzystna jest tylko dla kapitalistów i godzi w interesy klasy robotniczej. Wezwali oni klasę robotniczą do kontynuowania walki w obronie jedności ruchu robotniczego, walki przeciwko rozbijaczom tej jedności.

Prawicowa większość socjaldemokratyczna powzięła także uchwałę, zmierzającą do oderwania zw. zawodowych Finlandii od międzynarodowego ruchu robotniczego, stwierdzając, że Zjednoczenie Fińskich Związków Zawodowych zrywa wszelkie stosunki organizacyjne z ŚFZZ i wstrzymuje uiszczanie składek członkowskich.

Ostateczne wyjaśnienie stosunków między Zjednoczeniem a ŚFZZ powierzono najbliższemu zjazdowi zw. zawodowych, wchodzących w skład Zjednoczenia.

Przedstawiciele Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego ostro zaprotestowali przeciwko tej rozbijackiej decyzji, stwierdzając, iż jest ona sprzeczna z uchwałami V Zjazdu Zjednoczenia Związków Zawodowych i przekracza pełnomocnictwa Rady Zarządu. Oświadczyli oni, że oderwanie się Zjednoczenia od ŚFZZ osłabi jego międzynarodowe kontakty i będzie poważnym ciosem dla całego ruchu zawodowego w Finlandii. Prawicowi przywódcy Zjednoczenia usiłują skierować ruch zawodowy Finlandii na tory awanturniczej polityki, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Złożony na piśmie protest przedstawicieli Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego stwierdza dalej, że prawicowe kierownictwo Zjednoczenia świadomie utrudniało obiektywne rozpatrzenie rozbieżności, które zarysowały się między nim a ŚFZZ. Autorzy protestu wyrażają przekonanie, że wbrew rozbijackim uchwałom Zjednoczenia, masy pracujące Finlandii potrafią przywrócić współpracę fińskich związków zawodowych z ŚFZZ i radzieckimi związkami zawodowymi.

Przedstawiciel Zjednoczenia Sumu odczytał na sesji depeszę, zapowiadającą przyjazd w najbliższym czasie do Helsinek sekretarza generalnego ŚFZZ — Louis Saillanta i członka Komitetu Wykonawczego ŚFZZ — Sołowiewa dla odbycia rozmów z przedstawicielami Zjednoczenia.

Prawicowi przywódcy Zjednoczenia odrzucili wniosek przedstawicieli Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego, dotyczący przystąpienia Zjednoczenia do organizacji „Obrońcy Pokoju w Finlandii" oraz poparcia walki o pokój, którą prowadzą obecnie masy pracujące na całym świecie.

Protest ŚDFK przeciw aresztowaniu Dennisa

GENEWA. (PAP). Jak donoszą z Paryża Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wyst

Z ŻYCIA PARTII

Gdy w nowym komitecie partyjnym pokutują stare błędy

Na drzwiach wiodących do rady zakładowej i komitetu partyjnego huty szkła „Hortensja" w Piotrkowie, wisi duży plakat „O zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy".

Robotnicy i pracownicy umysłowi, przechodząc koło budynku, rzucają okiem na plakat, przystają na chwilę i idą do swoich zajęć.

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy weszła w życie kilka dni temu. W hucie „Hortensja" procent nieusprawiedliwionej niecbecności spadł co prawda o połowę, ale bumelanctwo w hucie pozostało nadal zjawiskiem codziennym.

Dlaczego w hucie „Hortensja" najmniej zdyscyplinowana jest młodzież?

W hucie pracuje dużo młodzieży, bo ok. 20 proc. wszystkich zatrudnionych. Jest rzeczą niezmiernie przykrą, niezmiernie smutną, że wśród opuszczających pracę bez usprawiedliwienia niemal 100 proc. przypada właśnie na młodzież.

Spotykamy w hucie nawet takie fakty, jak np. ten, że Zdzisława Wysockiego przyłapano 12 bm. w godzinach pracy na piciu wódki w restauracji niedaleko huty; że Tadeusz Pasikowski z kolegami 10 bm. grał w najlepsze w karty, podczas gdy jego „towarzysze od bumelanctwa" Kurnak, Chotalski i inni, udali się na wagary za miasto; że podobne „zajęcia" mają w godzinach pracy Mieczysław Nowak, Stanisław Klajn i wielu innych.

Jak to wytłumaczyć? Czy nie ma w hucie organizacji ZMP?

Owszem, ZMP-owcy są. Jest nawet silna (ilościowo) organizacja Związku Młodzieży Polskiej.

Ale organizacja bez kierownictwa (np. brak przewodniczącego od października ub. r. do kwietnia br.), organizacja, której rezultatów pracy nikt nie widział. Słowem — około 200 ZMP-owców, puszczonych „samopas".

Czyż można się więc dziwić, że większość młodych robotników „Hortensji" nie poszła za przykładem czołowego młodzieżowego przodownika pracy — hutnika Badury, nie wzoruje się na młodzieżowym brygadziście hutniczym „Flowianu" — Hanusiku, czy na przodowniku pracy Państwowych Zakładów Optycznych — ZMP-owcu Madejaku?

A przecież młodzież z huty „Hortensja" nie jest bynajmniej jakąś wyjątkową, wybitnie „złą" młodzieżą.

Organizacja partyjna oderwana od mas

Cała rzecz w tym, że młodymi robotnikami „Hortensji" nikt się nie zajmował. Cała rzecz w tym, że nie wychowywała młodzieży organizacja partyjna, że przez długie miesiące przypatrywała się biernie, jak ZMP powoli rozpadał się. Mogli przecież tacy przodownicy pracy, jak towarzysze Zalewski, Skwarczyński, Domagalska i inni wiele pomóc ZMP w popularyzowaniu osiągnięć przodujących młodych robotników innych fabryk, we wskazaniu młodym na ich błędy, w pouczeniu ich — jak można i należy pracować w socjalistycznym zakładzie pracy. Mógł przecież partyjny komitet przy pomocy rady zakładowej i dyrekcji stworzyć w hucie odpowiednie warunki dla rozwoju życia kulturalnego wśród młodzieży. Dużo, bardzo dużo było sposobów, by ożywić koło ZMP i pomóc mu politycznie.

A jednak zakładowa organizacja partyjna nie uczyniła tego. I nie było to przypadkiem.

Jeżeli w ciągu ostatnich dwóch lat, przy olbrzymiej absencji — bo sięgającej około 10 proc. załogi — zagadnieniem podniesienia dyscypliny pracy organizacja partyjna w ogóle się nie zajmowała (nigdy ta sprawa nie stała na porządku dziennym jej komitetu), jeżeli nie mobilizowała załogi do walki z bumelanctwem, jeśli komitet partyjny oderwany był od tej załogi, to oczywiście „nie spostrzeżono", że najsłabszym w tej dziedzinie odcinkiem w hucie „Hortensja" jest właśnie młodzież, i jak niezmiernie ważne w całokształcie pracy partyjnej jest zagadnienie politycznego wychowania młodzieży, usilna, codzienna praca z nią, by wzbudzić wśród młodych nieuświadomionych jeszcze robotników uczucie przywiązania do swego socjalistycznego zakładu pracy.

Przed kilku tygodniami organizacja partyjna w hucie „Hortensja" wybrała swój nowy komitet i nowego sekretarza tow. Kazimierskiego.

To prawda, że nowe kierownictwo partyjne odziedziczyło niełatwą spuściznę. Ale niestety, nie widać tego jeszcze, by nastawiło się ono na energiczną likwidację tej spuścizny. W nowym kierownictwie partyjnym pokutują jeszcze stare, błędne i szkodliwe tendencje do zasklepiania się w sobie, do odrywania się od mas.

— Teraz, kiedy mamy ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, wiemy co mamy robić. Teraz dyscyplina u nas podniesie się — twierdzą zarówno tow. Kazimierski jak i przewodniczący rady zakładowej tow. Kisiel.

Pogłębić codzienną więź z załogą

Nie, towarzysze z Komitetu Partyjnego nie wiedzą jeszcze, co mają robić. Wydaje im się bowiem, że samo ogłoszenie ustawy automatycznie rozwiąże sprawę walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy. Ustawa jest niewątpliwie bardzo poważnym narzędziem w tej walce, ale żeby narzędzie to zaczęło działać, nie wystarczy wywiesić na ścianie plakatu. Trzeba zarządzenia ustawy skrupulatnie wprowadzać w życie.

Kto więc, jak nie organizacja partyjna ma czuwać nad tym, by administracja właściwie ustawę stosowała? Któż, jak nie organizacja partyjna, ma mobilizować całą załogę do walki o surowe przestrzeganie ustawy, do walki o pełne zlikwidowanie „bumelanctwa?"

A walka ta wymaga pogłębienia i rozwinięcia szerokiej pracy polityczno - wychowawczej wśród załogi, a szczególnie wśród młodzieży, by radykalnie poprawić, podnieść na wysoki poziom dyscyplinę pracy.

Bez znacznego pogłębienia codziennej więzi z załogą, bez usilnej pracy propagandowej, agitacyjnej i organizacyjnej — nawet mając w ręku taki oręż jak ustawa — trudno będzie organizacji partyjnej w hucie „Hortensja" wychować młodzież zdyscyplinowaną, świadomą swych celów i zadań, bojową robotniczą gwardię, stanowiącą rezerwę nowych, młodych kadr.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Kino na wsi radzieckiej

Iwan Bolszakow

Minister Kinematografii ZSRR

W latach władzy radzieckiej film wrósł głęboko w życie narodów kraju socjalizmu. Wysoki poziom ideowy oraz wartości artystyczne filmu radzieckiego uczyniły z niego potężny oręż komunistycznego wychowania mas pracujących.

Rząd ZSRR rokrocznie wydaje olbrzymie sumy na budowę kin w miastach, w ośrodkach rejonowych i w kołchozach oraz na kina ruchome, docierające do najbardziej odległych zakątków radzieckiego kraju. W republikach związkowych i w okręgach autonomicznych filmy artystyczne, dokumentalne i popularnonaukowe z zasady wystawiane są w języku danej republiki.

W Rosji carskiej między miastem a wsią leżała przepaść nie do przebycia. W miastach koncentrowały się wówczas wszelkie osiągnięcia nauki, techniki i sztuki; wieś otrzymywała jedynie nędzne okruchy kultury, żyła w ciemnocie i zabobonach. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna i potężna siła ustroju kołchozowego całkowicie zmieniły życie chłopa. Przeszło dwadzieścia lat temu, w przemówieniu wygłoszonym na konferencji rolników marksistów, wielki wódz radzieckiego narodu Józef Stalin mówił, że wraz ze zwycięstwem ustroju kołchozowego sprzeczności między miastem a wsią będą zanikać w tempie przyspieszonym. Życie w pełni potwierdziło to genialne przewidywanie. Kołchozy rozszerzały horyzonty życia wiejskiego, zbudziły w ludzie utajone siły twórcze, otworzyły przed nim szeroką drogę do kultury i wiedzy.

28 tys. rejonowych i wiejskich kin

Z roku na rok wzrasta ilość wiejskich szkół, świetlic, radiowęzłów, bibliotek. Wzrasta również niepowstrzymanie sieć rejonowych i wiejskich kinoteatrów. Przed wybuchem drugiej wojny światowej w centrach rejonowych i we wsiach Związku Radzieckiego było przeszło 20.000 kin. W latach wojny ilość ta zmalała prawie do połowy, gdyż hitlerowcy na czasowo okupowanych terenach niszczyli i wywozili urządzenia kinowe, palili i burzyli budynki. Trzeba było zmobilizować wiele sił i środków materialnych, by odbudować to, co zostało zniszczone i zburzone. Już pod koniec ubiegłego roku ilość rejonowych i wiejskich kin przewyższyła stan przedwojenny — było ich około 28.000.

Ministerstwo Kinematografii ZSRR przykłada olbrzymią wagę do udostępnienia filmów ludności wiejskiej, zwłaszcza ludności kołchozów położonych daleko od stacji kolejowych i od centrów rejonowych. W ubiegłym tylko roku rejonowym oddziałom kinofikacji przydzielono do transportu kin ruchomych 1.400 aut, z urządzonymi na nich przenośnymi elektrowniami. W tym roku wyruszy w teren jeszcze około dwóch tysięcy takich aut.

Dyskusje po seansach

W ubiegłym roku Min. Kinematografii ZSRR zorganizowało wszechzwiązkowy konkurs na najlepsze urządzenie kina. Konkurs ten przyczynił się do ujawnienia czołowych kinomechaników. Najlepsi z nich otrzymali nagrody pieniężne i dyplomy honorowe. Ich doświadczenia stały się własnością wszystkich wiejskich mechaników filmowych.

Wśród wiejskich mechaników kinowych są prawdziwi mistrzowie i entuzjaści swej pracy, wzorowi organizatorzy projekcji filmowej. Pozostają oni w ścisłym kontakcie z nauczycielstwem miejscowych szkół, z sekretarzami organizacji komsomolskich i z aktywem kołchozowym. Wielu z nich urządza przed każdym seansem tak zwane „świetlne" gazety, których treść stanowią aktualne zagadnienia z życia kołchozu, opracowane przez miejscowy aktyw. Po seansie kinooperator przeprowadza wspólnie z działającymi na terenie kołchozu organizacjami społecznymi dyskusję nad filmem.

Dla remontu i kontroli kin ruchomych zorganizowano przeszło 800 stacji i objazdowych punktów remontowych. W razie zepsucia się aparatu mechanik nie ma potrzeby wracać do swojej bazy: defekt zostanie naprawiony w najbliższym punkcie remontowym.

Pod koniec roku bieżącego w Związku Radzieckim będzie przeszło 32.600 rejonowych i wiejskich kin, tj. przeszło półtora raza więcej niż było ich przed wojną.

Aby umożliwić kołchoźnikom i mieszkańcom najbardziej odległych zakątków kraju, obejrzenie nowych filmów Min. Kinematografii ZSRR powiększyło znacznie ilość kopii filmów. Najlepsze filmy radzieckie wydaje się teraz w 1.500 — 2.000 egzemplarzy. Kopie przewożone są samolotami do odległych o tysiące kilometrów rejonów. Stąd automi, a niekiedy furmankami lub łodziami motorowymi mechanicy kinowi rozjeżdżają się do najodleglejszych zakątków kraju, wioząc z sobą w metalowych skrzyneczkach drogocenny podarek dla widza — nowy radziecki, artystyczny, dokumentalny czy popularno - naukowy film.

W rocznicę paktu polsko-bułgarskiego

Dwa lata temu, dnia 29 maja 1948 r. podpisany został w Warszawie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a Bułgarią. Dwa lata temu, z okazji podpisywania Układu bawił w Warszawie wielki wódz narodu bułgarskiego, wielki bojownik międzynarodowego ruchu robotniczego — Georgi Dymitrow oraz jego najbliższy współpracownik, Wasyl Kolarow. Obaj przywódcy narodu Bułgarii dziś już nie żyją. Żyje w Bułgarii ich dzieło, rozwijane codziennie przez miliony robotników i chłopów. Żyje i krzepnie coraz bardziej współpraca polsko - bułgarska, której fundamentem jest Układ z 29 maja 1948 r.

Przyjaźń polsko - bułgarska nie narodziła się dopiero teraz. Od dawna już w masach ludowych Polski, w klasie robotniczej, tkwił podziw dla wielkiej postaci Dymitrowa, której przykład inspirował walkę ludu polskiego o wyzwolenie. Ale w okresie międzywojennym oba nasze narody oddzielała od siebie żelazna kurtyna reakcyjnych rządów wspólnie wysługujących się imperializmowi i faszyzmowi. W okresie międzywojennym solidarności antyfaszystowskiej walki ludów Bułgarii i Polski — przeciwstawiała się nić zdrady narodowej łącząca Becka z Filowem, Rydza z eks - królem Borysem.

Przyszła wojna i przyszły dni wyzwolenia, które nierozerwalną więzią splotły losy narodów Polski i Bułgarii. Oba nasze kraje oswobodzone zostały przez bohaterską Armię Radziecką. Oba nasze narody uzyskały niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu. W obu naszych krajach klasa robotnicza na czele mas ludowych doszła do władzy, obaliła dawne burżuazyjno - obszarnicze rządy i wkroczyła na drogę budowy socjalizmu — dzięki pomocy ZSRR, przykładowi ZSRR, przyjaźni ZSRR, dzięki wzorom WKP(b) i naukom Wielkiego Stalina. I to właśnie jest najsilniejszym cementem spajającym na zawsze nasze dwa narody.

Ubiegły okres dwuletni od podpisania Układu potwierdził w całej rozciągłości jego założenia. W przeciwieństwie do paktów między burżuazyjnymi rządami, które bardzo często już w krótki czas po podpisaniu zamieniają się w bezwartościowe świstki papieru — Układ polsko - bułgarski z każdym dniem nabiera większej wartości. Stosunki gospodarcze między obu krajami rozwinęły się bardzo szeroko i przekroczyły przewidziane na początku rozmiary. Coraz żywsza jest wymiana kulturalna — wycieczki intelektualistów, liczne tłumaczenia z literatury obu krajów, szeroka informacja prasowa o życiu obu narodów. W ten sposób przyjaźń wzajemna obu naszych ludów, która istniała, lecz nie znalazła uzewnętrznienia w okresie antyludowych rządów w obu krajach — zacieśnia się coraz bardziej i staje się dodatkowym czynnikiem wzmacniającym kraje demokracji i socjalizmu, skupione wokół wielkiego Związku Radzieckiego.

Druga rocznica Układu polsko-bułgarskiego przypada w okresie, kiedy na całym świecie rośnie z każdą chwilą walka o pokój. I oba nasze narody, związane nierozerwalnym sojuszem ze Związkiem Radzieckim czynnie uczestniczą pod jego przewodem w światowym froncie bojowników o pokój. Wzmacniając wzajemne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne, ucząc się na własnych doświadczeniach, krzepiąc w obu narodach gorącą miłość do bratniego Związku Radzieckiego — narody Polski i Bułgarii napełniać będą coraz bogatszą treścią Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, w ten sposób narody Polski i Bułgarii dobrze przysłużą się sprawie trwałego pokoju.

Nowa struktura przedsiębiorstw przemysłowych znacznie usprawni ich działanie

Jednoosobowe kierownictwo — oto główna zasada, oto istota i sens powziętej ostatnio przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwały w sprawie struktury organizacyjnej uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłu kluczowego, centralnych zarządów przemysłu i zjednoczeń.

Logicznym uzupełnieniem tej zasady jest ustalenie, że każdy zakład produkcyjny stanowić powinien odrębne przedsiębiorstwo. Istnienie wielozakładowych przedsiębiorstw jest dopuszczalne tylko w wyjątkowych, uzasadnionych wypadkach — kiedy np. zakłady małe lub średnie są położone obok siebie i mają taki sam charakter produkcyjny.

Dotychczasowy system nie ma racji bytu

Dlaczego dotychczasowy system zarządzania i organizacji naszych przedsiębiorstw, centralnych zarządów i zjednoczeń okazał się niesłuszny, nie nadążający za dynamizmem rozwojowym naszej gospodarki?

Dlatego, że dotychczasowy system „funkcjonalno - sztabowy", powodował funkcjonalizm, który łamie jedność kierownictwa, konieczną do sprawnego wykonywania planów i konkretnego umiejscowienia odpowiedzialności na dany zakres pracy.

Dlatego, że system ten rozdrabniał w rękach licznych kierowników działów i dyrektorów przedsiębiorstwa decyzję co do całokształtu planowania technicznego, przemysłowego, finansowego i inwestycyjnego oraz środków, niezbędnych dla wykonania planów.

Dlatego, że „funkcjonalno-sztabowy" system zarządzania nie rozgraniczał zarządu przedsiębiorstwa od wydziałów produkcyjnych. Takie rozgraniczenie jest niezbędne w celu umożliwienia ścisłego budżetowania kosztów ogólnej administracji przedsiębiorstwa i wydziałów produkcyjnych, co stworzyłoby poważne przesłanki dla przejścia na wewnętrzny rozrachunek gospodarczy poszczególnych wydziałów produkcyjnych.

Słowem — dotychczasowy system nie sprzyjał usprawnianiu kierownictwa przedsiębiorstwa, podniesieniu odpowiedzialności dyrektora, przybliżeniu dyrektora do bezpośredniego ogniwa produkcyjnego.

Brak samodzielności zakładów produkcyjnych

W praktyce — większość naszych zakładów produkcyjnych, i to zakładów dużych, nie miała samodzielności ani inwestycyjnej, ani jeżeli chodzi o planowanie, ani samodzielności w podejmowaniu ważnych i szybkich decyzji — nie stanowiła jednostek produkcyjnych, o własnym rozrachunku gospodarczym.

Plany były często narzucane z góry przez zjednoczenie lub centralny zarząd — plany, nie opierające się na rzeczywistych możliwościach produkcyjnych przedsiębiorstwa i nie wynikłe z tych możliwości.

Wspólna często administracja dla kilku, albo nawet kilkunastu przedsiębiorstw, rozrzuconych po kraju, stwarzała z jednej strony — pewną „koncernowość" tych instytucji, z drugiej zaś — odrywanie się aparatu zarządzającego od zakładów produkcyjnych, kierowanie tymi zakładami „od góry", „z powietrza", a nie konkretnie, operatywnie.

Bo czyż dyrekcja Gliwickich Zakładów Przemysłu Hutniczego mogła operatywnie, wnikliwie, konkretnie, kierować jednocześnie i hutą w Gliwicach i hutą w woj. szczecińskim?

Bo czyż wspólna dyrekcja zakładów skórzanych, znajdujących się w Zgorzelcu i w Białymstoku, była w stanie wniknąć w specyficzne warunki każdego z tych zakładów, walczyć o szybkie i pełne wykonywanie planów produkcyjnych?

Jasne, że nie.

Szkodliwość „pionów" działania

W dotychczasowym systemie zarządzania powstały ponadto tzw. „piony" działania, wywodzące się stąd, że kierownicy działów np. centralnego zarządu lub zjednoczenia wydawali zarządzenia bezpośrednio kierownikom podległych przedsiębiorstw, albo nawet wprost kierownikom wewnętrznych działów, pomijając dyrektora przedsiębiorstwa.

Ta „pionowość" powodowała częstokroć chaos w zakładzie pracy, każda bowiem komórka działała zgodnie z zarządzeniami swojego „pionowego" kierownika z centralnego zarządu lub zjednoczenia, nie licząc się z potrzebami przedsiębiorstwa jako całości, nie koordynując i nie uzgadniając swoich posunięć z innymi działami.

Dyrektor nie odpowiadał za całokształt działalności przedsiębiorstwa

Dyrektor przedsiębiorstwa nie znał nieraz planów czy zmiany w planach podległego mu zakładu, nie wiedział, jakimi dysponuje środkami pieniężnymi i czy przeznaczenie ich było słuszne i celowe.

Ponad głową dyrektora niejako dokonywały się najróżniejsze operacje administracyjne. Siłą rzeczy — dyrektor taki nie mógł całkowicie odpowiadać za swój zakład, nie mógł mobilizować wszystkich rezerw przedsiębiorstwa do wykonywania zadań produkcyjnych.

Podobna sytuacja panowała i na niższych szczeblach (kierownicy działów lub wydziałów produkcyjnych, majstrowie, brygadziści itd.).

Nowy system zarządzania zrywa całkowicie z tymi metodami. Zastosowany i wypróbowany w Związku Radzieckim, system ten wprowadza wyraźne rozgraniczenie obowiązków, podnosi i koncentruje osobistą odpowiedzialność za dany zakres pracy, usuwa wielotorowość wydawanych dyspozycji.

Nowy system usprawni zarządzanie zakładami pracy

Dyrektor zakładu pracy ponosi, zgodnie z nowym systemem zarządzania, całkowitą odpowiedzialność za wyniki działalności swego przedsiębiorstwa. Kieruje on całokształtem gospodarki w podległej mu fabryce, hucie czy kopalni. Produkcyjno-techniczną stroną przedsiębiorstwa kieruje podległy dyrektorowi naczelny inżynier, wydziału — kierownik wydziału, zmiany — mistrz (lub inżynier) zamianowy itd.

Taka jednoosobowość decyzji i kierownictwa — od góry do dołu, taka prawdziwa jedność kierownictwa, ścisła odpowiedzialność za całość i każdy odcinek przedsiębiorstwa, zbliżenie kierownictwa bezpośrednio do ogniw produkcyjnych, powoduje wielką operatywność i rzeczowość zarządzania.

Nowa struktura organizacyjna uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłowych pozwala na sprężyste i elastyczne organizowanie pracy w zakładzie, pozwala rozwinąć walkę o prawidłowy rozrachunek gospodarczy w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie — sprzyja sprawniejszej i bardziej bojowej realizacji planów produkcyjnych.

S. T.

Co myślę o dotychczasowych metodach kierowania warszawskim kołem prelegentów

W swoim przemówieniu na IV Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Bierut specjalną uwagę zwrócił na konieczność podniesienia poziomu propagandy partyjnej. Na tym odcinku bardzo poważne zadanie do spełnienia mają koła prelegentów.

Przy Komitecie Warszawskim PZPR istnieje koło prelegentów (lektorat), do którego należę. Prelegenci ci, wykonują poważną robotę propagandową, wygłaszają referaty zarówno dla aktywu dzielnicowego, jak i większych organizacji partyjnych. Koło prelegentów składa się na ogół z towarzyszy, mających poważne do świadczenie lektorskie.

Prelegenci pracują już przy KW od paru lat. Opieka jednak nad nimi i kierownictwo ze strony Wydziału Propagandy KW dotychczas były niedostateczne. Dla przykładu podam, iż od wielu miesięcy przez długi okres czasu nie odbywały się żadne zebrania koła. Poszczególni prelegenci zupełnie nie stykali się ze sobą i, rzecz prosta, nie mogło być mowy o wymianie doświadczeń lub omówieniu krytycznym pracy. Takie zaś omówienie jest konieczne, jeśli ma rosnąć poziom polityczny prelegentów i wygłaszanych przez nich referatów. Organizowane od czasu do czasu referaty dla prelegentów z całej Warszawy bynajmniej nie mogły zastąpić zespołowej pracy koła prelegentów przy Komitecie Warszawskim.

Z natury rzeczy, koło prelegentów KW przeznaczone jest dla instruowania dzielnicowych kół prelegentów, zarówno pod względem przekazywania materiałów, jak też i pod względem metodologicznym. Tymczasem sami prelegenci Komitetu Warszawskiego nie otrzymali dotąd żadnego instruktażu w swej pracy.

Na ogół kierownictwo kołem ze strony Komitetu Warszawskiego było sprawowane przez jednego z instruktorów KW. Wyglądało to w ten sposób, że z Wydziału Propagandy KW telefonowano do tego czy innego prelegenta wyznaczając miejsce, termin, temat. Oczywiście, w wielu wypadkach okazywało się, że powiadomiony w ostatniej chwili prelegent nie miał wolnego czasu, wówczas telefon z Wydziału Propagandy działał dalej, aż się znalazł ktoś odpowiedni. Zabierało to dużo czasu Wydziałowi Propagandy, ale niestety nie zastępowało należytego kierownictwa kołem. Zdarzały się wypadki, że prelegent dosłownie na parę godzin przed zebraniem dowiadywał się, że ma wygłosić referat. Czy w takich warunkach miał on możność zgłębienia tematu? Jasne, że nie.

W ciągu ostatnich tygodni pod tym względem można zanotować pewne polepszenie. Przede wszystkim skład lektoratu został zatwierdzony przez egzekutywę KW. Odbyła się już jedna odprawa, 30 kwietnia, w sprawie akcji pokoju. Materiały do referatów zaczęły nadchodzić punktualniej. Nadal jednak materiały te składały się prawie wyłącznie z notatnika referenta. Nadal też brak było zupełnie kontroli nad pracą poszczególnych prelegentów.

W swoim czasie istnieli przy KW wizytatorzy, lecz prelegenci KW nie byli objęci kontrolą, w każdym razie ani ja, ani inni znani mi prelegenci KW nigdy nie mieli możności wysłuchania krytycznych uwag na temat swoich referatów. Takie uwagi niewątpliwie dopomogłyby nam podnieść poziom referatów i szukać skutecznie takiej ich formy, by dotarły one najlepiej do słuchaczy.

Sądzę, iż konieczne byłoby odbywanie okresowych zebrań czy seminariów prelegenckich, na których omawiana byłaby praca poszczególnych prelegentów, oraz udzielane wskazówki metodologiczne. Rzeczą nieodzowną jest przeprowadzenie przynajmniej krótkiego instruktażu prelegentów przed każdą akcją.

Wydaje mi się, że warto zwrócić poważniejszą uwagę na zagadnienie pewnej specjalizacji prelegentów. Lektorat KW powinien mieć ambicję posiadania prelegentów - specjalistów w sprawach międzynarodowych, gospodarczych itp. Tylko taka specjalizacja pozwoli na pogłębienie pracy lektorów nad sobą.

Warto też podkreślić, iż część prelegentów KW wykłada od czasu do czasu w szkołach partyjnych. Systematyczne kierownictwo kołem pozwoliłoby prawdopodobnie na wytypowanie niektórych z nich jako stałych wykładowców.

Wprowadzenie w życie wytycznych IV Plenum Komitetu Centralnego pozwoli na to, by koło prelegentów stało się w o wiele większej niż dotychczas mierze, poważnym instrumentem propagandy partyjnej w ręku Komitetu Warszawskiego.

JULIUSZ STRUMIŃSKI
prelegent Komitetu Warszawskiego PZPR

Zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej

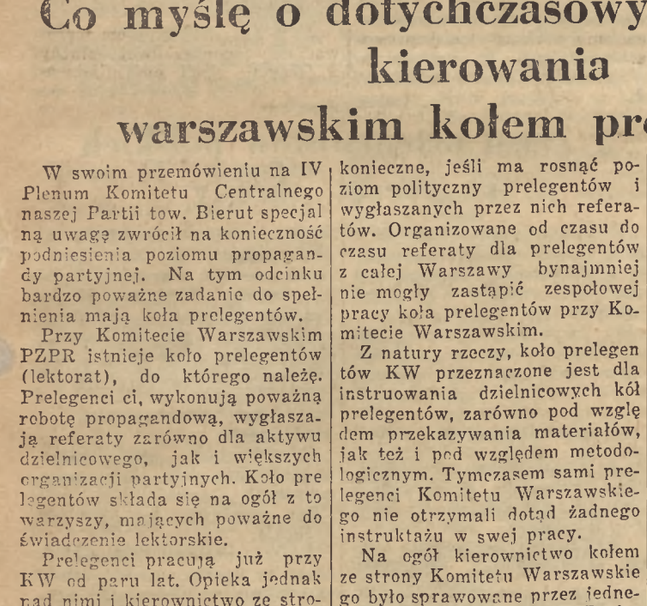

W Warszawie bawi 50-osobowy zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej pod kierownictwem artystycznym G. Kopasowa. W dniach 30 i 31 bm., zespół wystąpi na kortach „Legii" z koncertami dla świata pracy. Na zdjęciu zespół pod czas koncertu dla członków TPPR w Warszawie — solista zespołu Piotr Makiejew śpiewa po polsku piosenkę ludową „Umarł Maciek, umarł" Foto Film Polski

Na marginesie

Paraliż postępowy Marshallistanu

Nieoceniony „Szczekacz Ameryki" niewątpliwie uważany będzie przez przyszłych historyków za niezastąpioną kopalnię humoru. Mało komu bowiem udało się kiedykolwiek wywalić tyle głupstw, tak nieprawdopodobną „polszczyzną" pisanych, w tak krótkim stosunkowo czasie audycji. Ale nawet w tym oceanie bzdur błyszczą czasami latarnie morskie całkowitego kretynizmu. Taką latarnią rozświetlił mroki swej świadomości niejaki „Jan Gruda" w pogadance o planie Marshalla.

Pogadanka szła jak po grudzie: od czasu do czasu podskakiwała jakaś cyfra, by szybko zniknąć w gąszczu frazesów. Ale za to gruda z grudą się nie schodziły i co cyfra, czy twierdzenie — to nonsens, sprzeczny w dodatku z poprzednim zdaniem. Zobaczcie sami:

Produkcja krajów marshallowskich, twierdził Gruda, jest „na ogół wyższa o 20 proc. od przedwojennej" — co jest oczywistą bujdą. Ale poziom życia ludności, twierdzi dalej Gruda — i to już jest bardziej prawdopodobne — jest w tej chwili o 10 proc. niższy „statystycznie mówiąc" (co te dwa ostatnie słowa oznaczają — jeden diabeł wie). „Szczekacz Ameryki" z wrodzoną delikatnością nie tłumaczy jak to się dzieje: produkcja rzekomo rośnie, inwestycji nie ma, a stopa życiowa spada. Ale my znamy odpowiedź. Dzięki dobrodziejstwom planu Marshalla dzieją się cuda: jeśli nawet w jakiejś gałęzi przemysłu rośnie produkcja, to od tego są Amerykanie, by wyrabowywać wszystko co można. A ludzie tak czy tak biednieją.

Ale to nie koniec „grudy". „Poziom zatrudnienia — twierdzi onże — jest wysoki... pewne wysiłki są jeszcze do zrobienia w tym względzie we Włoszech i w Grecji..." Poziom zatrudnienia — jak wiemy choćby z raportu ekonomicznego ONZ — jest rzeczywiście niezwykle wysoki. Górny pułap tej „wysokości" stanowi liczba 15 milionów bezrobotnych i półbezrobotnych, z czego w samych Włoszech — ponad 2,5 miliona ludzi bez pracy. „Pewne wysiłki" zostały już w krajach marshallowskich poczynione: w Grecji likwidacja bezrobocia odbywa się drogą wysyłania dziesiątków tysięcy ludzi w obozach śmierci i katowniach faszystów. We Włoszech polityka Scelby „rozwiązuje" problem bezrobocia przy pomocy długich masakr. W Trizonii tworzy się z bezrobotnych nową „Wehrmacht" itd. itd.

O tym wszystkim „Szczekacz Ameryki" nie pisnął ani słóweczka. Pogadanka w tonie osławionej sanacyjnej „radosnej twórczości" zakończyła się radosnym akordem na temat postępów w „zjednoczeniu Europy". Postępu, jak widać z przytoczonych faktów, owszem są: takie same jak w paraliżu postępowym. Paraliż postępowy zaś rzuca się, jak wiadomo, na mózg. I stąd właśnie gruda w „Głosie Ameryki".

Stab

Budowlani podejmują i wykonują długofalowe zobowiązania przekraczania nowych norm

Nowe normy w budownictwie, które robotnicy przyjęli z pełnym uznaniem dla ich słuszności, są już obecnie masowo wykonywane z nadwyżką. Ponadto różne zespoły budowlanych z całego kraju podejmują zobowiązania długofalowe stałego przekraczania nowych norm.

W Olsztynie zespół murarski, zatrudniony przy budowie gmachu Izby Skarbowej, wykonał nową normę w 220 proc. Murarz Henryk Sobecki, uczestniczący we współzawodnictwie indywidualnym, osiągnął 250 proc. normy.

Czwórka elektryków: P. Ciesielski, A. Rudz, Monarski i Bajkowski, uzyskała zespołowo 300 proc. normy, pracując przy zakładaniu kabli na tej budowie.

*

(Kor. wł.). W Krakowie brygada tow. Guzista z PPB nr 2, pracująca przy budowie Domu Studenta, wykonała 334 proc. normy.

W Wojskowym Przedsiębiorstwie Budowlanym (oddz. krakowski), zespół złożony z Henryka Hanczaka, Jana Skory, Władysława Motyki i Erwina Praski, wyrabia średnio przy wykonywaniu okien żelaznych i wentylacji 200% nowej normy. W PBP nr 3 trójka murarska w składzie: Władysław Michałek, Józef Kotapka i Wojciech Salo w ciągu 6 godz. pracy wykonała 243 proc. normy przy tynkowaniu. (J. L.)

Na budowie osiedla WSM Mokotów w Warszawie — 10 dwójek murarskich, wchodzących w skład brygady Tadeusza Królaka, uzyskało 180 proc. nowej normy. Dobre wyniki uzyskali również betoniarze SPB Warszawa 1. M. in. zespół betoniarzy Tadeusza Krawczyka wyrobił normę w 189 proc.

W dalszym ciągu warszawskie załogi budowlane podejmują zobowiązania długofalowe, oparte na nowych normach pracy.

M. in. robotnicy Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych nr. 1 w Warszawie: Stanisław Łazowski, Roman Kasprzak i Zygmunt Kaczmarczyk, zobowiązali się wykonywać do dnia 22 lipca br. przeciętnie 225 proc. normy, a zespół instalatorski Władysława Sabata, zobowiązał się do końca br. osiągać 220 proc. normy.

W dniu 26 i 27 bm. zespół ten osiągnął 340 proc. normy, co gwarantuje, iż podjęte zobowiązanie wykona on z poważną nadwyżką.

165 nowych księgowych dla spółdzielni produkcyjnych wyszkolono na kursie w Spale

23 i 24 maja odbył się egzamin końcowy 3-miesięcznego kursu księgowych dla słuchaczy ze 169 spółdzielni produkcyjnych. Do egzaminu końcowego przystąpiło 165 słuchaczy, z tego 150 zostało zakwalifikowanych jako księgowi, 15 — jako pomoc.

Na zakończenie kursu przybył minister rolnictwa i reform rolnych ob. Dąb-Kocioł, który wręczył 5 wyróżnionym słuchaczom nagrody książkowe. Słuchacze wystąpili z bogatą częścią artystyczną, w skład której wchodziła komedia jednoaktowa z życia spółdzielni produkcyjnej „Ja dą traktory", napisana i wystawiona przez słuchaczy kursu.

Atmosfera na kursie, egzamin końcowy, jak też i prace słuchaczy w toku kursu dają gwarancję, że wzbogacą spółdzielnie produkcyjne w mocną kadrę księgowych. (ik)

Polsko-czechosłowacki zjazd filmowy w Sopocie

W dniu 27 bm. rozpoczął się w Sopocie, w obecności tow. wiceministra W. Sokorskiego, przedstawicieli KC PZPR tow. L. Wojtygi i tow. S. Staszewskiego oraz wyższych urzędników Ministerstwa Kultury i Sztuki, 3-dniowy zjazd polskich i czechosłowackich realizatorów filmowych.

Zjazd poświęcony jest omówieniu powojennych doświadczeń kinematografii obu krajów.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był pokazom najnowszych filmów długo i krótkometrażowych produkcji polskiej i czechosłowackiej.

Obniżka ceny słoniny solonej

Departament Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego obniżył cenę słoniny solonej w detalu o 50 zł na kilogramie.

Cena słoniny solonej w miastach Warszawie i Łodzi w woj. warszawskim, łódzkim, pomorskim, poznańskim, szczecińskim, krakowskim (bez powiatu Biała — Krakowska) i powiecie częstochowskim wynosi obecnie 580 zł. za kg.

W woj. śląskim, wrocławskim i gdańskim oraz powiecie Biała-Krakowska — 390 zł. za kg.

Dla województw: białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego, olsztyńskiego i kieleckiego (bez pow. Częstochowa) cena słoniny solonej w detalu ustalona została w wysokości 370 zł. za 1 kg.

Wyroki sądowe za nadużycia gospodarcze

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu rozpatrzył ostatnio sprawę Bogdana Grzesińskiego, dyrektora Państwowej Średniej Szkoły Zawodowej w Złotorii, pow. legnickiego oraz nauczycieli Antoniego Haluzy i Stanisława Parady, którzy sporządziwszy fikcyjne akty zakupu kafli i papy na remont szkoły, przywłaszczyli sobie kwotę 115 tys. zł. Ponadto Stanisław Parada sprzeniewierzył kwotę 50 tys. zł oraz przywłaszczył sobie z majątku Starostwa Powiatowego 3 maszyny do pisania i 1 maszynę do liczenia.

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego Parada skazany został na 10 lat więzienia, Grzesiński — na 8 i Haluza na 4 lata.

*

Na 10 lat więzienia skazany został przez Sąd Apelacyjny w Warszawie — Jerzy Grzybowski, szef wydziału inwestycyjno-budowlanego Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt" który przywłaszczył sobie kwotę ok. 1 miliona zł fałszując rachunki za rzekomo wykonaną dokumentację techniczną. Śledztwo wykazało, że oskarżony podstępnie uzyskał zajmowane stanowisko, powołując się na ukończone rzekomo studia na Politechnice Warszawskiej i tytuł inżyniera.

*

Sąd Apelacyjny w Łodzi na sesji wyjazdowej w Pabianicach rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę pracowników Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Oddz. nr 12 w Pabianicach, którzy dopuszczali się od dłuższego czasu kradzieży przędzy bawełnianej. Do odpowiedzialności pociągnięto również pasera, który przędzę nabywali.

Pracownicy Szajder, Świątek, Miechowski, Hanczka i Opieczyński zostali skazani na karę więzienia od lat 3 do 5, paserzy Placek, L. Przedmojski, F. Przedmojski i Adamkiewicz na karę grzywny i 3 do 8 lat więzienia.

*

Sąd Apelacyjny w Kielcach skazał na 5 lat więzienia kierownika handlowego PZGS „Samopomoc Chłopska" w Ostrowcu za przywłaszczenie z kasy kwoty ok. 190.000 zł i towarów wartości ponad 210.000 zł.

Zjazd hematologów

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd Hematologów Polskich. W zjeździe wezmą m. in. udział minister Zdrowia dr Michejda, wiceminister Sztachelski oraz najwybitniejsi specjaliści w tej dziedzinie z prof. prof.: Hirszfeldem, Biernackim, Tempką i docentem Aleksandrowiczem na czele.

Na zjazd przybyła delegacja lekarzy radzieckich w składzie: dr A. Bagdasarow i dr A. Kisielew.

Burza gradowa w woj. krakowskim

W dniu 24 bm. przeszła nad woj. krakowskim burza gradowa, która osiągnęła swe szczytowe nasilenie na niewielkim obszarze miejscowości Gaik-Brzozowa w pow. myślenickim.

Stacja meteorologiczna Uniwersytetu Jagiellońskiego zaobserwowała tam nienotowany dotychczas w meteorologii polskiej grad. 50 proc. kul gradowych było wielkości ziemniaka, wagi około 250 g, 30 proc. posiadało średnicę do 12 cm, a pozostała ilość kul gradowych miała do 30 cm średnicy i wagę około 1 kg.

Grad zabił parę owiec, poranił krowy oraz przebił na wylot kilka dachów gontowych.

W miejscowości Gaik-Brzozowa są więc znaczne straty, które obejmują również zasiewy i sady owocowe. Dla poszkodowanych zorganizowano natychmiastową pomoc.

W swej codziennej pracy wykorzystam doświadczenie przywiezione z ZSRR

Józef Czajka

Inspektor Techniczny PPB-1

W kwietniu br., wraz z bratem moim Marianem, postanowiliśmy uczcić wzmożoną pracą zbliżające się święto 1 Maja. Powzięliśmy wówczas konkretne zobowiązanie: wmurować 11-osobowym zespołem w ciągu dnia pracy 80 tysięcy szt. cegieł.

20 kwietnia zobowiązanie nasze wykonaliśmy z nadwyżką. Zespół nasz ułożył tego dnia 84.380 szt. cegieł na fundamentach gmachu Instytutu Techniki Budowlanej przy ul. Wawelskiej w Warszawie.

Nasz Związek Budowlanych w nagrodę za moje osiągnięcie wybrał mnie jako delegata robotników budowlanych na wycieczkę związkowców polskich do Moskwy. W grupie tej znajdowali się przodujący przedstawiciele największych polskich związków zawodowych. Był w naszym gronie kolejarz, górnik, hutnik, włókniarka, robotnik rolny, drukarz, dziennikarz, literat i inni. Razem 15 osób. Wyjechaliśmy 28 kwietnia. W Moskwie spędziliśmy blisko 3 tygodnie.

Każdy z nas poza zwiedzeniem miasta i okolic miał możność dokładnego zapoznania się z systemami pracy stosowanymi w ZSRR.

Jak pracuje murarz Szalugin

Ja, jako murarz, zwiedzałem oczywiście z wielką ciekawością budowy. Byłem wprost oszołomiony wysokim stopniem mechanizacji budowy, potężnymi, nieznanymi u nas maszynami, które wykonują pracę setek ludzi. Zaimponował mi przede wszystkim rozmach budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Szczególnie dokładnie obejrzałem budowę wielkiej szkoły w Moskwie, gdzie pracuje popularny murarz - stachanowiec Szalugin. Pracuje on systemem piątkowym i osiąga stale 10 — 12 tysięcy cegieł dziennie na tzw. czerwonej, fugowanej *) robocie (przykładem takiej roboty jest u nas szpital przy ul. Nowowiejskiej).

W skład piątki oprócz murarza Szalugina wchodzą: jeden wykwalifikowany podręczny oraz 3 pomocnice — kobiety.

Szalugin z jedną pomocnicą pracuje na zewnętrznej, fugowanej stronie ściany. Podręczny z drugą pomocnicą na wewnętrznej, niefugowanej stronie. Pomocnica Szalugina idąc przed nim kładzie zaprawę na szerokość jednej cegły od brzegu ściany i przygotowuje cegłę na murze. Szalugin układa cegłę równiutko pod pion tak, by linie złączeń w obu kierunkach, pionowym i poziomym, były proste.

Druga pomocnica postępująca przed podręcznym smaruje zaprawą pozostałą część muru i również kładzie na nim cegłę. Podręczny układa cegłę zewnętrzną pod pion i wyrównuje zaprawę na środku muru.

Ostatnia wreszcie pomocnica wypełnia — foluje — jak się mówi po murarsku — środek ściany i nadaje półokrągły kształt spoinom na zewnątrz muru, zanim zdążą one zaschnąć.

Sam próbowałem tego sposobu, lecz nie szło mi to zbyt sprawnie, bowiem Szalugin ze względu na rodzaj roboty, trochę inaczej niż nasi murarze pracuje kielnią. Pracuje on obiema rękami, podczas gdy u nas przy pracy zespołowej murarz używa tylko jednej ręki.

Ten system pracy Szalugina jest w ZSRR powszechnie i szeroko stosowany.

Na moskiewskich budowach

Zwróciłem też uwagę na pomysłowe kosze, w których przywozi się cegłę z cegielni wprost na stanowisko murarza, dzięki czemu cegła nie tłucze się.

O sprawności organizacji pracy na moskiewskich budowach niech świadczy taki wypadek. Sam widziałem jak przywożono z tartaku na budowę pęczki desek związanych drutem i zaopatrzonych w kartkę. Każdy taki pęczek, to podłoga do izby wymienionej na kartce. Stolarz nie musi więc przycinać desek, tylko układa gotowe i dopasowane w tartaku sztuki. Robota zatem idzie szybko i nie ma przy tym odpadków.

Widziałem również tamtejsze piękne maszyny i precyzyjne narzędzia pracy. Transportery odsiewające kamień z piasku, stemple z rur metalowych, dające się rozciągać i skracać, wózki do przewożenia zapraw zabezpieczone przed rozlewaniem i wiele innych wynalazków robotniczych prostych nieraz, ale przyczyniających się wydatnie do usprawnienia pracy i zmniejszenia zużycia materiałów.

Pobyt w Związku Radzieckim nauczył mnie wiele. Umocniłem się jeszcze bardziej w przekonaniu, że pełne wykorzystanie doświadczeń radzieckich pomnoży wyniki naszej pracy.

Przez 5 lat zrobiliśmy wprawdzie wiele, mimo to budownictwo nasze w zestawieniu z przemysłem budowlanym ZSRR wygląda tak, jak uczące się chodzić dziecko przy dorosłym mężczyźnie. Wierzę jednak, że z czasem uda nam się postawić nasze budownictwo na poziomie podobnym do radzieckiego. Trzeba tylko nauczyć się lepiej pracować.

Chcę wykorzystać radzieckie doświadczenia

W Warszawie podczas mojej nieobecności przygotowano mi niespodziankę. Dyrekcja I Oddziału PPB, w którym pracuję wraz z radą zakładową i komitetem partyjnym, postanowiły wysunąć mnie na stanowisko inspektora technicznego.

Nową funkcję objąłem zaraz po powrocie. W swej nowej pracy postanowiłem korzystać z doświadczeń wywiezionych z Moskwy i cennych wskazówek radzieckich murarzy i inżynierów.

Porozmawiałem z bratem swoim Marianem i wytłumaczyłem mu na czym polega system Szalugina. Brat mój zapalił się do wypróbowania tego systemu i już wspólnie przygotowujemy pierwszą próbę na budowie internatu przy ul. Belwederskiej.

Brat mój oraz niedawny nasz podręczny Władysław Łaszczewski, chcą w ciągu 15 dni wmurować 500 tysięcy cegieł. Pracować będą tak jak Szalugin, to znaczy, każda piątka osobno, choć na tym samym budynku. Oczywiście robota ich nie będzie „czerwona", dom ten bowiem ma być otynkowany.

Jak na początek jednak jest to i tak ambitne zamierzenie. Dołożę więc wszystkich sił, by pomóc im w realizacji tego zamiaru.

Myślę, że możliwe byłoby również w naszych warunkach przygotowywanie desek podłogowych stosownie do wymiaru izb. Zrealizowanie tego usprawnienia postawiłem sobie jako drugie z kolei zadanie po przeprowadzeniu próby murowania.

*) Fugowanie polega na tym, że spoiny pomiędzy cegłami przeciąga się dla ozdoby specjalną zaprawą i odpowiednim narzędziem wyrównuje się kształt spoin.

W skład prezydiów rad narodowych wchodzą najlepsi ludzie Polski Ludowej

Wszystkie Wojewódzkie Rady Narodowe dokonały wyborów nowych prezydiów. Na przewodniczących, zastępców przewodniczących, sekretarzy oraz członków prezydiów Rad Narodowych wybrani zostali ludzie, cieszący się pełnią zaufania i autorytetem w swoim środowisku. Obok znanych powszechnie działaczy, wybrani zostali przodownicy pracy, racjonalizatorzy oraz najlepsi przedstawiciele inteligencji pracującej.

Przewodniczącym prezydium Szczecińskiej WRN został były robotnik zakładów „Ursus" — Tadeusz Żabiński.

Syn warszawskiego robotnika już od 14 roku życia pracuje jako robotnik w warszawskim laboratorium chemicznym a jednocześnie w chwilach wolnych od pracy, uczy się — i w roku 1923 kończy szkołę rzemieślniczą, zdobywając zawód tokarza metalowca.

Pracuje następnie kolejno w różnych zakładach metalurgicznych w Warszawie, biorąc czynny udział w zawodowym ruchu robotniczym. Wybrany na delegata związkowego fabryk warszawskich, a później na sekr. okręgowego Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Metalowego, działalnością swą ściąga na siebie szykany władz sanacyjnych.

W okresie okupacji T. Żabiński więziony był w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Po wyzwoleniu kraju staje do pracy przy odbudowie Zakładów „Ursus", w których pracował przed wojną.

W r. 1947 zostaje członkiem Komitetu Warszawskiego PPR, a następnie kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KW PPR.

W r. 1948 Żabiński powołany zostaje na stanowisko wicewojewody warszawskiego.

*

Józef Mieleniak, wybrany na stanowisko I zastępcy przewodniczącego prezydium Lubelskiej Woj. Rady Narodowej, syn fornala i były robotnik rolny, w czasie okupacji partyzant w Batalionach Chłopskich, ma za sobą chwile ciężkiej walki i pracy.

Po ukończeniu 3 oddziałów szkoły powszechnej, aby pomóc rodzicom w utrzymaniu 10-rga rodzeństwa, pracuje jako parobek w majątku obszarniczym. Za udział w strajku zwolniony zostaje z pracy.

W okresie okupacji, walczy jako partyzant w Batalionach Chłopskich.

Po wyzwoleniu pracuje kolejno jako furman przy zwózce kamieni, a następnie zostaje magazynierem w składach zbożowych spółdzielni. Nieustannie pracuje nad sobą i pogłębia swoją wiedzę. Jest aktywnym działaczem Stronnictwa Ludowego, a następnie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W r. 1946 powołany zostaje na stanowisko przewodniczącego Pow. Rady Narodowej w Hrubieszowie, zaś w r. 1949 obejmuje stanowisko wiceprzewodniczącego Woj. Rady Narodowej w Lublinie.

*

Jadwiga Lewecka, wybrana na zastępcę przewodniczącego prezydium Katowickiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, ma za sobą długie lata walk o prawa proletariatu. Za rewolucyjną działalność już jako 17-letnia dziewczyna osadzona zostaje w więzieniu.

Pobyt w więzieniu hartuje ją do dalszej walki. Kilkakrotnie aresztowana przebywa w czasie swej rewolucyjnej działalności ponad 5 lat w różnych więzieniach.

Po wyzwoleniu pracuje aktywnie w organizacjach kobiecych i w Polskiej Partii Robotniczej. Do chwili wyboru na zastępcę przewodniczącego prezydium Katowickiej Woj. Rady Narodowej, pełni obowiązki pierwszego sekretarza Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Katowicach.

*

Stanisław Marczewski — długoletni więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, wybrany pierwszym zastępcą przewodniczącego prezydium Gdańskiej Woj. Rady Narodowej, od najmłodszych lat brał czynny udział w walce klasy robotniczej z rządem sanacyjnym i faszyzmem.

Przez czas wojny więziony był w obozie koncentracyjnym. Stając po wyzwoleniu do aktywnej pracy w PPS wytrwale walczy o jej prawidłową marksistowską linię polityczną.

*

Wybrany na ostatniej sesji Gdańskiej Woj. Rady Narodowej na zastępcę przewodniczącego prezydium, robotnik portowy z Gdyni — Antoni Bigus, jest znany na Wybrzeżu, jako jeden z aktywnych działaczy Związku Zaw. Transportowców.

Do pracy związkowej staje A. Bigus w okresie najtrudniejszym dla robotniczego ruchu związkowego, w latach poprzedzających wybuch wojny polsko - niemieckiej.

W okresie okupacji staje do walki wyzwoleńczej. Za swoją działalność osadzony zostaje w obozie koncentracyjnym.

Natychmiast po wyzwoleniu powraca z obozu do kraju i staje do czynnej pracy społecznej na Wybrzeżu. W roku 1947 został wybrany przez społeczeństwo Wybrzeża posłem do Sejmu Ustawodawczego. Ostatnio pełnił on obowiązki pierwszego sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Wejherowie.

*

Nowowybrany sekretarz prezydium Woj. Rady Narodowej w Lublinie — Maciej Łuć, syn średniorolnego chłopa, b. partyzant Gwardii Ludowej, już jako kilkunastoletni chłopak staje do czynnej walki z wyzyskiem obszarniczym na wsi.

Po ukończeniu szkoły podstawowej M. Łuć wstępuje w szeregi Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc", przenosząc się następnie do KZMP. Za swoją działalność wśród młodzieży chłopskiej z wyroku sądów sanacyjnych dostaje się do więzienia.

W okresie okupacji dowodzi oddziałem partyzanckim Gwardii Ludowej.

Od lipca 1944 r. na terenie pow. włodawskiego w gm. Krzywowierzba organizuje pierwszą gminną radę narodową. Następnie wstępuje jako ochotnik do Odrodzonego Wojska Polskiego i w czasie walk wyzwoleńczych zostaje ranny. Pracując ostatnio na stanowisku sekretarza KP PZPR w Hrubieszowie wykazuje dużą inicjatywę w pracy na odcinku wiejskim. Dzięki jego pracy i inicjatywie na terenie pow. hrubieszowskiego utworzonych zostało 12 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Utworzenie terenowych organów jednolitej władzy państwowej przyśpieszy rozwój handlu uspołecznionego

Zakończenie obrad aktywu handlowego

Dwudniowa narada czołowego aktywu handlowego w Warszawie sprecyzowała obecne zadania handlu uspołecznionego. Szczególnie wiele uwagi poświęcono w czasie obrad wpływowi, jaki wywrze na rozwój handlu powołanie organów terenowych jednolitej władzy państwowej.

Minister handlu wewnętrznego — tow. dr T. Dietrich, stwierdził, że powołanie terenowych organów jednolitej władzy państwowej umożliwia wyzwolenie potężnych możliwości rozwoju handlu.

Jeszcze w okresie przygotowania reformy struktury władz ludowych powstała nowa forma handlu państwowego — Miejski Handel Detaliczny, który łączy zarząd gospodarczy w zakresie handlu z demokratycznymi formami ustroju władz lokalnych.

Dzięki przekształceniu praw i obowiązków wojewódzkich wydziałów handlu, zachodzi obecnie możliwość ścisłego podziału kompetencji terenowych władz handlowych.

Handel detaliczny w powiecie podporządkowany jest powiatowej Radzie Narodowej, miejski — Radzie Miejskiej, wojewódzki — Radzie Wojewódzkiej. Terenowe organy jednolitej władzy państwowej mają za zadanie — opiekować się handlem detalicznym, służyć mu radą i wskazówkami, wspólnie z nim myśleć o potrzebach rynku.

W takich ośrodkach miejskich, w których nie przewiduje się tworzenia przedsiębiorstw MHD i dyrekcji zakładów gastronomicznych, handlem państwowym zaopiekują się wojewódzkie zakłady handlowe, których powołanie stało się obecnie sprawą aktualną.

W dalszym ciągu rozwijać się będzie odrębna sieć sklepów włókienniczych, odzieżowych, składów węgla, a także sklepów mięsnych, mleczarsko - jajczarskich, rybnych i warzywniczych. Równolegle musi powstawać analogiczna sieć sklepów MHD i spółdzielczości.

Przed terenowymi władzami handlowymi stoi zadanie przejawiania stałej dbałości o potrzeby konsumenta również poprzez tworzenie uspołecznionych pralni, farbiarni, punktów naprawy odzieży itp.

Od współudziału lokalnych władz administracji handlowej w dużym stopniu zależy sprawność skupu, która jest niezbędna dla dokonania maksymalnego skupu masy towarowej w obrębie każdego województwa, by ze źródeł centralnych pokrywać tylko przewidziane niedobory. Zasadę tę zastosowano z powodzeniem podczas wiosennej akcji skupu ziemniaków.

Aparat handlowy powiatowych rad narodowych ma obowiązek otaczania najdalej idącą opieką spółdzielczości wiejskiej, która ma jeszcze duże zaległości.

W dyskusji zwrócono uwagę, że na terenie kilku województw istnieją chłodnie, niewykorzystywane przez przemysł mięsny, który w skali krajowej napotyka na trudności w przechowywaniu mięsa. Wielu mówców domagało się również dalszego usprawnienia dystrybucji mięsa. W warunkach, kiedy podaż przewyższa popyt, aparat handlowy powinien zapewnić równomierne zaopatrzenie całego kraju.

Przedstawiciele aktywu handlowego stwierdzili, że na poszczególnych terenach daje się obserwować wykupywanie dla celów spekulacyjnych niektórych artykułów, jak np. obuwia letniego. Ujawnione zostały wypadki powiązań aparatu weterynaryjnego w rzeźniach — ze spekulantami. Aktyw handlowy widzi jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania spekulacji w usprawnieniach organizacyjnych dystrybucji.

Duże wyniki dla podniesienia jakości daje również współpraca aparatu handlowego z przemysłem. Np. Centrala Odzieżowa przeprowadza stałe wspólne narady z Centralnym Zarządem Przemysłu Odzieżowego, stosując jednocześnie zasadę wzajemnej kontroli.

Przed Dniem Dziecka

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka, Minister Handlu Wewnętrznego wydał zarządzenie, nakazujące uspołecznionemu aparatowi handlu detalicznego należyte przygotowanie się do tej uroczystości.

W dniu 1 czerwca br. wszystkie uspołecznione sklepy detaliczne mają być zaopatrzone w jak najszerszy asortyment towarowy, uwzględniający potrzeby dziecka.

Zarządzenie ministra zaleca również, aby uspołeczniony aparat handlu spożywczego zorganizował sprawną sprzedaż paczek żywnościowych, słodyczy, owoców itp. na zabawach dziecięcych, urządzanych w Międzynarodowym Dniu Dziecka.

1 czerwca br. okna wystawowe wszystkich uspołecznionych sklepów detalicznych powinny być odpowiednio udekorowane.

*

Dnia 1 czerwca, o godz. 15.30 nadany będzie przez radio montaż poetycki, poświęcony dzieciom, a zawierający utwory Gałczyńskiego, Grodzieńskiej i wielu innych autorów.

O godz. 18.00 transmitowany będzie z sali „Ogniska" koncert dla dzieci — w programie baśń symfoniczna Sergiusza Prokofiewa „Piotruś i wilk" w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją St. Rachonia.

*

Film Polski, w okresie od 1 do 4 czerwca organizuje na terenie całej Polski wyświetlanie filmów młodzieżowych, bajek itp.

ZOR buduje 93 bursy dla uczniów szkół przemysłowych

Jednym z głównych zagadnień z dziedziny budownictwa mieszkaniowego jest obecnie budowa burs dla uczniów szkół przemysłowych.

Sprawę budowy burs PKPG powierzyła Zakładowi Osiedli Robotniczych, który zlecił już budowę 93 obiektów tego typu różnym przedsiębiorstwom budowlanym.

Każda bursa oprócz pokojów mieszkalnych wyposażona będzie w pokoje do nauki, świetlicę, kuchnię, jadalnię, łazienki a część w sale gimnastyczne itp.

W Warszawie buduje się obecnie bursę obliczoną na 100 osób, w osiedlu na Młynowie tuż obok kina W—Z. Budowę jej rozpoczęto 11 kwietnia br., zakończy się 1 lipca br. W okolicach Stolicy bursy podobnej wielkości budowane są w Jeziornie i Ursusie.

Najwięcej burs, bo aż 34 powstaje w woj. śląsko-dąbrowskim, są one obliczone na 100, 200 i 300 osób. 13 z nich — to budynki rozpoczęte w tym roku, dalsze 13 — budynki rozpoczęte w ub. r. i 8 — to obiekty adaptowane (przebudowywane).

W woj. wrocławskim wybudowane będzie w tym roku 21 burs (wszystkie adaptowane), w krakowskim 4 bursy, w tym 2 nowe.

Ponadto 13 burs powstanie w woj. łódzkim (w tym 7 nowych), 3 w woj. poznańskim, 3 w kieleckim oraz 12 na Wybrzeżu.

Większość burs będzie oddana do użytku do dnia 1 września br. (m).

Zarządzenie Min. Oświaty w sprawie zapisów dzieci do przedszkoli

Wszyscy rodzice i opiekunowie, pragnący umieścić w r. szk. 1950/51 dzieci w przedszkolu, winni pobrać formularz karty zgłoszeniowej w przedszkolu, położonym najbliżej swego miejsca zamieszkania. Ustalony poprzednio termin pobierania kart zgłoszeniowych do 27 maja został przez Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z CRZZ przesunięty do dn. 5 czerwca.

Członkowie Związków Zawodowych składają wypełnione karty zgłoszeniowe w terminie do 6 czerwca w Radach Zakładowych, lub w Oddziałach swoich Związków Zawodowych.

Imienny wykaz dzieci, sporządzony wg kolejności, w jakiej mają być one przyjęte do przedszkola, wraz z kartami zgłoszeniowymi, przesyłają Rady Zakładowe, Koła lub Oddziały Związkowe przedszkolom uprzednio wybranym przez rodziców, w terminie — do 12 czerwca.

Ludność wiejska z wypełnioną kartą zgłoszeniową zwraca się po opinię w sprawie przyjęcia dziecka do przedszkola do odnośnego Koła Związku Samopomocy Chłopskiej.

Inwalidzi wojenni, inwalidzi pracy, oraz rodzice studiujący zwracają się z wypełnionymi kartami po opinię do odnośnych organizacji.

Podopieczni otrzymują opinię w miejscowych organach opieki społecznej.

Wszyscy pozostali rodzice potwierdzają dane zawarte w karcie zgłoszeniowej w Komitecie Blokowym, lub u administratora domu.

Osoby nie będące członkami Związków Zawodowych, zwracają zaopinionowane karty zgłoszeniowe do przedszkola w terminie do 10 czerwca.

Od 14 do 21 czerwca Komisje Społeczne, powołane przez kierowniczki przedszkoli, rozpatrują wszystkie zgłoszenia i ustalają listę przyjętych dzieci.

Wykaz dzieci przyjętych do przedszkola na rok szkolny 1950/51 ogłoszony będzie od dn. 23 czerwca.

X Zjazd orientalistów polskich rozpoczął obrady

W dniu 27 bm. w siedzibie Tow. Naukowego Warszawskiego w Pałacu Staszica, rozpoczął trzydniowe obrady X-ty Zjazd Orientalistów Polskich.

Na Zjazd przybyli przedstawiciele Min. Oświaty Tow. Naukowego Warszawskiego, członkowie Polskiego Tow. Orientalistycznego oraz młodzież studiująca orientalistykę. Obecni byli również członkowie Podsekcji Językoznawstwa Sekcji Humanistycznej Kongresu Nauki z przewodniczącym Podsekcji prof. dr J. Kuryłowiczem.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Polskiego Tow. Orientalistycznego i kierownik Instytutu Orientalistycznego U. W. prof. dr A. Zajączkowski.

„Zjazd nasz — mówił m. in. prof. Zajączkowski — odbywa się w okresie przygotowań do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. Nie może zabraknąć orientalistów, gdy opracowuje się przyszłą organizację badań naukowych, gdy poddaje się rewizji i krytyce dotychczasowe prace i gdy układa się plan nowych prac".

Po referatach, wygłoszonych w pierwszym dniu obrad przez wybitnych orientalistów polskich, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Podczas przerwy obiadowej uczestnicy Zjazdu zwiedzili otwartą ostatnio w Muzeum Narodowym „Wystawę orientalnej książki i grafiki wschodniej".

SPORT

Ze sportu w ZSRR

Rekord światowy Popkowa w chodzie

W ślad za pływakami radzieckimi, którzy w roku bieżącym uzyskali już wspaniałe sukcesy i ustanowili 40 rekordów ZSRR, kroczą lekkoatleci. Mimo, że sezon lekkoatletyczny niedawno się rozpoczął, zawodniczki i zawodnicy ZSRR uzyskują już wyniki bardzo dobre i kilkakrotnie wnieśli poprawki w tablicy rekordów.

Dwa rekordy ZSRR ustanowiła dobrze znana ze swych występów w Polsce najwszechstronniejsza lekkoatletka radziecka, Aleksandra Czudina. Jeden rekord ustanowiła ona w skoku w dal 5,93 m., co jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie. Drugi rekord — to skok wzwyż na wysokości 1,66 m. Jest to również najlepszy tegoroczny wynik na świecie.

W kategorii juniorek doskonały wynik uzyskała w skoku w dal Bogdanowa, skacząc 5,87 m. (o 7 cm. lepiej od dotychczasowego rekordu ZSRR w kategorii juniorek).

Dwa rekordy w kategorii juniorów ustanowili: 16-letni Walman z Tallina i 17-letni Andriuszczenko. Pierwszy rzucił oszczepem 61,54 m., poprawiając rekord ZSRR o prawie 5 m. Drugi skoczył w dal 6,94, co jak na tak młodego zawodnika, jest wynikiem doskonałym.

W Baku został ustanowiony rekord światowy w chodzie na dystansie 5 mil (8.015 m.) przez I. Popkowa. Zawodnik ten startując w trójmeczu lekkoatletycznym Gruzja — Armenia — Azerbejdżan, w chodzie na 10 km. ustanowił „po drodze" rekord świata na 5 mil, uzyskując czas 35:32,8, a więc o 0,2 sek. lepiej od dawnego rekordu, należącego do Anglika Cherchera.

Również trójmecz Moskwa — Leningrad — Ukraina przyniósł szereg dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługują: rzut dyskiem Szumskiej — 46,51 m., pchnięcie kulą Andrejewej — 14,26 m., bieg na 10.000 m. Wanina — 30:48,6, trójskok Szczerbakowa — 15,23 m., skok o tyczce Kniaziewa — 4,10 m. i rzut młotem Kanakiego — 56,92 m. (D)

Spływ kajakowy do morza

Sekcja młodzieżowa Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce organizuje, z okazji zbliżającego się III Krajowego Zjazdu Włókniarzy i Święta Morza, wielki spływ kajakowy z Tomaszowa Maz. do Gdańska, trasą Pilica — Wisła.

Spływ, w którym bierze udział 50 młodzieżowych przodowników pracy, racjonalizatorów i aktywistów związkowych, odbędzie się w dniach 2—28 czerwca, pod hasłem: „Młodzi włókniarze pracą i tężyzną fizyczną utrwalają pokój".

Wzdłuż trasy spływu odbędą się liczne wieczornice, ogniska, spotkania z przodownikami pracy i inne uroczystości, w czasie których uczestnicy spływu zamanifestują razem z mieszkańcami miast i wsi swą wolę walki o pokój i socjalizm.

Przykład MHD

Od narady wytwórczej Miejskiego Handlu Detalicznego, na której zespół pracowników tego przedsiębiorstwa radził nad przyspieszeniem środków obrotowych, minął niespełna miesiąc. W terenie widać już jednak rezultaty tej narady.

I tak na przykład, do niedawna większość towarów przechodziła przez centralne magazyny MHD. Bywało, że towar z magazynu central hurtowych przetransportowywano następnie do magazynu MHD mieszczącego się nieraz w tej samej dzielnicy.

Korzyść z takiej „przeprowadzki" była niewielka. Bo cóż komu po tym, że towar zamiast trafić przez sklep wprost do konsumenta — wędrował z magazynu do magazynu, gdzie musiał się znów odleżeć, aż wszystkie formalności będą załatwione.

Dzisiaj przez magazyny centralne MHD przechodzi najwyżej 30 proc. ogólnej ilości towarów, rozprowadzanych przez to przedsiębiorstwo. Reszta idzie wprost z central handlowych do sklepów.

W ten oto sposób powstają poważne oszczędności na transporcie, a czas w jakim towar przebywa drogę z hurtowni do sklepu jest znacznie krótszy, niż poprzednio.

Drugim zagadnieniem, poruszonym na naradzie była sprawa faktur. Niektóre centrale wystawiały dotychczas jedną tylko fakturę na kilka partii towaru. Komplikowało to bardzo pracę magazynu, który nie mógł rozsyłać partii towarów natychmiast po dostarczeniu do Warszawy, ale dopiero wtedy, gdy przysłano fakturę na wszystkie partie towarowe, przewidziane w danym okresie czasu.

Obecnie MHD nawiązało porozumienie z centralami handlowymi i faktury — rachunki, wystawiane są na oddzielne partie towaru.

Przykładów w jaki sposób zespół pracowników Miejskiego Handlu Detalicznego walczy o przyspieszenie obiegu środków obrotowych — mogliby śmy przytoczyć więcej. A wszystkie świadczą o tym, że zespół pracowników MHD dobrze rozumie swoje zadania, dobrze rozumie zadania, jakie stoją przed pracownikami handlu uspołecznionego.

Szkoda tylko, że inicjatywy pracowników MHD nie podjęli dotychczas pracownicy innych central handlowych w Warszawie. Nie słyszeliśmy bowiem aby w centralach tych odbywały się podobne narady poświęcone sprawie przyspieszenia środków obrotowych, jaką przed miesiącem zorganizował MHD.

(iwa)

Domy dla emerytów

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zainicjowało nową formę opieki nad starcami. W Żmigrodzie, w woj. wrocławskim i w Radawiu na Górnym Śląsku otwarto Domy Emerytów. Trzeci zakład tego rodzaju powstanie w najbliższym czasie w Lisowicach, w woj. łódzkim.

Domy te przeznaczone są dla emerytów, którzy znajdują się w trudnych warunkach mieszkaniowych, przede wszystkim byłych górników i hutników oraz b robotników przemysłu metalowego, chemicznego i włókienniczego.

O umieszczenie w Domu Emerytów należy się starać za pośrednictwem wydziałów do spraw inwalidzkich i pomocy społecznej przy Urzędach Wojewódzkich.

Prawdziwa opowiastka

Ludzie mają różne gusty. Jedni lubią kino, inni jazdę na motocyklu, a jeszcze inni na przykład lubią wędliny. Tak jest, wędliny — kiełbasy, szynki, baleriony itp.

Zamiłowania są sprawą osobistą każdego człowieka, do chwili jednak, gdy nie utrudniają one życia innym ludziom.

A teraz posłuchajmy opowieści o człowieku, którego zamiłowania wzbudziły protest wśród bliźnich.

Jechał sobie trolleybus. Było rano, pasażerowie spieszyli się do pracy. A tu nagle wóz zatrzymał się pomiędzy przystankami. Co się stało? Katastrofa? Brak prądu? Nie. Oto po prostu kierowca wozu stanął w pobliżu sklepu z wędlinami i najspokojniej w świecie wysiadł, aby się w tym sklepie zaopatrzyć. Czy kupił szynkę czy boczek nie dało się stwierdzić — stwierdzono jednak, że trolleybus stał sobie bez ruchu około 10 minut.

Zabawna opowiastka — prawda?

A właśnie, że nie zabawna, bo niestety prawdziwa. Wyżej opisany wypadek miał miejsce dnia 26 bm. około godz. 8.15 w okolicach ul. Mokotowskiej. Numer linii 52, numer boczny wozu 35 i wreszcie numer kierowcy — amatora wędlin — 5028. (kast)

O godzinie 6 rano w WZPO Nr 2

Jest 25 maja 1950 roku.

Przed chwilą głośniki rozmieszczone na całym terenie Warszawskich Zakładów Przem. Odzieżowego Nr 2 im. Obrońców Warszawy oznajmiły: „Wybiła godzina szósta, dzień dobry koleżanki — zaczynamy pracę".

Przez portiernię wciąż jeszcze przeciągał wąż spóźnionych robotnic i robotników. Szafki z numerkami były otwarte, każdy brał swój i nie spiesząc się szedł ku wielkiemu blokowi fabryki. Kontrola pobierania numerków z wartowni praktycznie nie istniała, można było wziąć numerek swój i koleżanki, której właśnie dziś coś „wypadło" do załatwienia na mieście, a nie chciała mieć w zakładzie nieprzyjemności z tytułu nie przyjścia do pracy.

Spóźnieni wchodzili na salę, szybko mieszali się z tymi, którzy przyszli punktualnie. Możliwości stwierdzenia opóźnienia — prawie żadne. Raporty o spóźnieniach sporządzają magazynierki, a te przeważnie są jeszcze zajęte wydawaniem materiału do pracy. Zresztą w żadnej z sal nie ma zegara. Nie wiadomo, czy pracowniczka spóźniła się i o ile. Raporty obejmują wyłącznie rażące przykłady spóźnień o 20 minut i więcej — i to też nie wszystkie. Dopiero w pół godziny po terminie rozpoczęcia dnia roboczego praca w salach już idzie jako tako.

Jest 25 maj 1950 roku. Osiem dni temu weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Jesteśmy w WZPO-2 z kontrolą, która ma za zadanie zbadać jak wygląda na terenie tego zakładu realizacja nowej ustawy.

*

Kiedy przyglądamy się pierwszym minutom pracy pierwszej zmiany, nasuwa się pytanie: Co zrobiło kierownictwo fabryki, aby zapewnić realizację ustawy na terenie WZPO-2?

Na kilka dni przed 17 maja dyrekcja fabryki w porozumieniu z organizacją partyjną i radą zakładową wydała specjalny okólnik poświęcony zagadnieniom przestrzegania dyscypliny pracy w WZPO-2. Na mocy okólnika ustalony został aparat kontroli dyscypliny pracy w zakładzie. Pierwszym jego ogniwem mają być magazynierki, które przy wydawaniu materiału do pracy, sprawdzają stan obecności na dziale produkcyjnym, odnotowują spóźnienia. (Jak wygląda to w rzeczywistości — opisaliśmy wyżej). Każda z magazynierek obowiązana jest złożyć pisemny raport na ręce jednej z sześciu osób z kierownictwa zakładu odpowiedzialnych za dyscyplinę pracy, najpóźniej w pół godziny od chwili rozpoczęcia pracy.

Oczywiście dana grupa magazynierek składa raporty stale jednemu i temu samemu towarzyszowi, z „szóstki", który ma obowiązek sprawdzenia raportu ze stanem faktycznym, oraz ma prawo po uzgodnieniu sprawy z przedstawicielem Rady Zakładowej kierować do wydziału personalnego fabryki decyzję o udzielenie kary pracownikowi łamiącemu dyscyplinę pracy. Okólnik dyrekcji polecał wydziałowi personalnemu przygotować imienne wykazy pracowników podległych każdemu z „szóstki", oraz ramowe wykazy komu podlegają całe działy, lub zmiany fabryczne.

Skontrolowane raporty wędrują do wydziału personalnego.

Dla dodatkowej kontroli obecności polecono również wprowadzić w portierni zeszyty, w których zapisywane byłyby nazwiska wszystkich pracowników obecnych w fabryce w danym dniu.

W odniesieniu do pracowników umysłowych okólnik polecał wprowadzić we wszystkich działach pracy listy obecności i przestrzegać terminowości ich wypełniania.

*

Tyle mówił okólnik. Wszystkie zawarte w nim zarządzenia miały być wprowadzone w życie dnia 17 maja br.

A teraz kilka obrazków z jednego dnia — ściślej 25 bm. — pracy w fabryce.

Tow. Rejewska jest jedną z wyznaczonej przez kierownictwo fabryki „szóstki", czuwającej nad dyscypliną pracy. 17 bm. miała ona otrzymać imienny wykaz podległych jej pracowników — wykazu takiego wydział personalny nie sporządził. Tow. Rejewska, podobnie jak i inni towarzysze z „szóstki" kontrolnej nie ma możliwości sprawdzenia danych dostarczonych jej przez magazynierki. O konieczności sprawdzania świadczy chociażby taki fakt, że w dniu 25 bm. jedna z magazynierek sama spóźniła się do pracy o 20 minut.

*

Zespoły elektryków rozpoczynają pracę równocześnie z pierwszą zmianą produkcyjną, to jest o godz. 6-ej. Tymczasem tow. Romankiewicz, który wyznaczony został do kontroli dyscypliny pracy w tym dziale, sam zjawia się w fabryce o godz. 7.30. Czyż można się dziwić, że w tych warunkach żaden z elektryków nie figuruje w raportach jako spóźniony? Ostatnio zresztą tow. Romankiewicz wyjechał delegowany służbowo do Łodzi. Zastępcy jego nie wyznaczono.

*

O godz. 6 rozpoczyna także pracę część personelu umysłowego fabryki. Rozpoczyna, a raczej winna rozpoczynać, bo chociaż meldunki wykazują, że wszyscy przychodzą punktualnie, jaką wartość mają te meldunki, skoro sporządza się je na podstawie listy obecności, którą można wypełnić do godz. 7.30. Praktycznie i 7.30 nie jest ostatecznym terminęm. Lista jest dostępna dla pracowników jeszcze o godz. 8-ej, a w dniu 25 bm. brakarze Walewska i Bańkowski podpisali listę już po złożeniu jej w dziale personalnym. Chwila nieuwagi urzędniczki i nikt nie może powiedzieć, że zaszło tu jakiekolwiek spóźnienie.

*

Strażnicy na portierni spytani o zeszyty kontrolne wzruszają ramionami: — Nic o tym nie wiemy.

— No dobrze, a jak kontroluję się czy pracownik przybył do fabryki czy też nie?

— Część załogi ma numerki czyli tzw. marki, resztę kontrolują ich magazynierki, albo na działach nie produkcyjnych mężowie zaufania rady zakładowej.

— Czy szafki z numerkami są zamykane z chwilą rozpoczęcia pracy poszczególnych zmian, na przykład o godzinie 6-ej rano?

— Nie.

*

Przykłady można by mnożyć. Kilka powyżej przytoczonych starczy jednak chyba, aby mieć jasny (a raczej ciemny) obraz realizacji ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy w WZPO-2.

Wnioski nasuwają się same.

Wydany przez dyrekcję okólnik jest wadliwy, nie zabezpiecza wprowadzenia dyscypliny pracy w WZPO-2. Zresztą samo nawet wykonanie zleceń zawartych w okólniku nie było kontrolowane.

Toteż wobec tych członków administracji, którzy byli za to odpowiedzialni, prokuratura wszczęła dochodzenie. (K. S.)

Tory kolejek dojazdowych nie mogą kończyć się w śródmieściu

Dla stale rosnącego ruchu kołowego i pieszego w śródmieściu Warszawy i Pragi, kolejka grochowska i WKD są poważnymi przeszkodami. Obie linie prawdopodobnie już w ciągu 1951 roku kończyć się będą na peryferiach miasta.

Stosunkowo najwięcej kłopotu sprawiają tory WKD ułożone wzdłuż ul. Grochowskiej. Pasażerowie wysiadający z autobusów MZK, jadących w kierunku Pl. Szembeka i Gocławka, muszą dobrze uważać, aby nie dostać się pod koła „samowarka", który szczególnie groźny jest w okresach, gdy wcześnie zapada zmrok.

Pojawianie się pociągu na tak ruchliwym skrzyżowaniu jakim jest zbieg Al. Zielenieckiej, ul. Targowej i Jagiellońskiej nosi w sobie zawsze zalążek katastrofy. Sznur pojazdów przecina bowiem niebezpieczne skrzyżowanie pod wszelkimi możliwymi kątami.

W najbliższych latach

Usunięcie torów kolejki z ul. Grochowskiej jest jednak zależne od przebudowy tej ulicy i zapewnienia pasażerom kolejki możliwości szybkiego i sprawnego przewiezienia ich do śródmieścia.

Projektowana początkowo na rok bieżący modernizacja ul. Grochowskiej została ostatecznie odłożona do 1951 r. Tylko skrzyżowanie Al. Zielenieckiej, ul. Targowej i Jagiellońskiej w związku z przebudową ul. Targowej zostanie w tym roku uporządkowane.

Przebudowę ul. Grochowskiej będzie się więc realizować w następnym roku. Jednocześnie też zlikwiduje się kolejkę. Krańcowa stacja kolejki ma się znajdować na Gocławku, a nie przy ul. Wiatracznej, jak początkowo projektowano. MZK bowiem będą zdolne przewieźć stąd pasażerów do śródmieścia.

Wolna ul. Nowogrodzka

O usunięciu torów WKD ze śródmieścia Warszawy mówiło się poważnie już w 1949 roku. Zagadnienie to wiązało się jednak ze sprawą przedłużenia Alei do Dworca Zachodniego. Inwestycja ta, jak początkowo projektowano miała być rozpoczęta w 1950 r. Ponieważ jednak, w hierarchii potrzeb, sprawa ta znalazła się na dalszym planie, automatycznie odwlokło się wyrzucenie torów WKD ze śródmieścia, choć tarasują one całkowicie ul. Nowogrodzką i przecinają budującą się ważną arterię komunikacyjną, Al. J. Marchlewskiego, której pierwszy odcinek od Al. Niepodległości do Al. Jerozolimskich będzie gotów już w tym roku.

Należy przypuszczać, że w 1951 r. tory WKD znikną ze śródmieścia i kończyć się będą w pobliżu wylotu ul. Grójeckiej na Pl. Zawiszy. Na terenie bowiem zlikwidowanego bazaru przy ul. Grójeckiej ma być ulokowany końcowy przystanek WKD.

(S)

Na bazie nowych norm załoga PIE Nr 1 podejmuje długofalowe zobowiązania

Załoga Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych Nr 1 w Warszawie już w kilka dni po wprowadzeniu nowych norm podjęła szereg poważnych, długofalowych zobowiązań.

Robotnicy Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych Nr 1 w Warszawie — Stanisław Łazowski, Roman Kasparzak i Zygmunt Kaczmarczyk zobowiązali się wykonywać przeciętnie do dnia 22 lipca br. 225 proc. normy.

Dwójka instalatorów: Władysław Szabat i Jan Szymaniak postanowiła osiągnąć do końca roku 320 proc. normy. Warto zaznaczyć, że dwójka ta dzięki doskonałej organizacji pracy osiągnęła ostatnio 340 proc. nowej normy.

Zespoły Kasprzak i Smoliński, oraz Perlan i Rusiałek zobowiązały się osiągnąć do końca br. 220 proc. normy, zespół Marii Gawrońskiej — 200 proc., Kaczmarczyka — 180 proc., Łazowskiego 175 proc., 23 pozostałe zespoły PIE postanowiły zrealizować roczny plan w 150 — 200 proc.

Załoga PIE Nr 1 wezwała wszystkich towarzyszy pracy w kraju do dalszego podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych, opartych o nowe normy budowlane.

Zaczyna się od much

Aptekarzy obowiązuje i obowiązywało zawsze robienie lekarstw ściśle według zaleceń lekarza. Prawda powszechnie znana. Toteż mocno zdziwił się i zaniepokoił ob. Jan Lis pracownik Elektrowni Warszawskiej, który otrzymał lekarstwo na żołądek z apteki Ubezpieczalni Społecznej na Solcu z dodatkiem 3 (słownie trzech) okazałych much.

Ob. Lis nie znosi much w ogóle, a we wszelkiego rodzaju napojach (do których lekarstwo to można zaliczyć) w szczególności. Przyszedł tedy do redakcji z prośbą o zainteresowanie się sprawą.

Przypuszczenie, że lekarz przepisał właśnie te muchy nie wytrzymało krytyki. Sprawdziliśmy bowiem receptę (ze słownikiem łacińskim i farmakologicznym w ręku) i przysięgamy, że o muchach, nie było w niej ani słowa.

W obawie, że za parę dni znajdzie ktoś z ubezpieczonych jakieś większe stworzenie (np. morską świnkę) w lekarstwie sporządzonym przez apteki ubezpieczalni — prosimy kierownictwo apteki na Solcu aby podobne wypadki więcej się nie zdarzały. (g)

Warszawscy korespondenci piszą:

Pomysł, który zasługuje na upowszechnienie

Pracownicy naszego IV Oddz. Instalacyjnego PPB ob. inż. Siemiradzki i ob. Dębski opracowali ostatnio ciekawy i przynoszący w zastosowaniu wielkie oszczędności na czasie i materiale budowlanym, pomysł, dotyczący wykonywania bruzd poziomych do przewodów centralnego ogrzewania na robotach potokowych. Pomysł ten polega na tym, że kierownictwo robót instalacyjnych nanosi na projekt budowlany położenie bruzd. Nie jest to sprawą skomplikowaną, wiadomo bowiem np., że dla grzejników nr 1 bruzdy muszą być położone na wysokości 2 i 6 warstwy cegieł, licząc od poziomu podłogi, dla nr 4 grzejników, na wysokości 2 i 9 warstwy itp. Murarze na określonej wysokości zamiast cegieł wmurowują drewniane klocki, które wyjmuje się po związaniu muru zaprawą.

Pomysł ten nie utrudnia wcale roboty murarskiej, stanowi natomiast olbrzymie ułatwienie w pracy zespołów monterskich centralnego ogrzewania, gdyż usuwa zupełnie potrzebę wykuwania bruzd w murach. Wykuwanie bruzd poza tym, że zajmuje wiele czasu oraz powoduje często wypadki okaleczenia rąk, czy zaprószenia oczu (pył ceglany), powoduje również poważne straty w materiale budowlanym. Na budynku galeriowym, posiadającym 60 pionów po 4 kondygnacje, wykuwanie bruzd, daje około 2.000 zmarnowanych cegieł.

Pomysł ob. inż. Siemiradzkiego i ob. Dębskiego, został zgłoszony do Dyrekcji PPB-BOR w dniu 10 bm. Wydaje mi się, że sprawa jest tak doniosłej wagi, że należałoby ją rozpatrzyć jak najszybciej i wprowadzić w życie. W chwili obecnej bowiem wielu instalatorów pobiera pieniądze za pracę, która jest właściwie niczym innym, jak psuciem wykonanej przez murarzy roboty. Dla orientacji warto podać, że koszt wykucia 1 metra bieżącego wnęki 14 × 14, wynosi, w zależności od zaprawy, od 63 do 143 zł.

Wydaje mi się również, że warto byłoby pomyśleć o wprowadzeniu prefabrykowanych cegieł, zaopatrzonych w odpowiednie wnęki dla przewodów centralnego ogrzewania. Pozwoliło by to na dalsze przyspieszenie wykonawstwa robót instalacyjnych.

Instalatorzy sądzą, że sprawą tą zainteresują się władze budowlane i Stołeczny Klub Racjonalizatorów Budownictwa. A tymczasem apelujemy o jak najszybsze i jak najszersze wprowadzenie w życie projektu naszych instalatorów, nie tylko na Muranowie, ale i na wszystkich budowach, gdzie są stawiane bloki typowe.

K. Kołakowski
IV Oddz. Instalacyjny PPB

Jak wykonać takie zarządzenie?

W dniu 18 kwietnia br. fabryka im. gen. K. Świerczewskiego otrzymała okólnik z Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego w sprawie wypełnienia formularzy załączonej do okólnika ankiety. Okólnik wysłany do nas 6 kwietnia, oparty został na zarządzeniu Przewodniczącego PKPG z dnia 17 marca br.

Wypełnione formularze ankiety należało przesłać do Polskiego Towarzystwa Maszyn Biurowych, oraz — w odpisie — do CZP Maszynowego.

Zdawałoby się, że sprawa jest prosta — należy tylko wypełnić ankietę, przesłać pod wskazanymi adresami. Niestety osoby, którym polecono wykonanie okólnika, po przeczytaniu tekstu — stanęły bezradnie.

Oto bowiem w okólniku figurowało wyraźnie, że ankiety mają zostać przesłane w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 kwietnia. Okólnik natomiast fabryka nasza otrzymała dopiero 18 kwietnia.

Zarządzenie trzeba było jednak — chociaż po terminie — wypełnić. Ale tu nowe kłopoty. Nie wiadomo czy załączniki przy okólniku są ankietą, czy wzorem. Okólnik tej sprawy nie wyjaśniał, a odbite na powielaczu załączniki były tak zamazane, że trzeba by się raczej domyślać o co chodzi, a nie czytać.

Ostatecznie po wyjaśnieniu sprawy w PTMB, co rzecz jasna zajęło znów trochę czasu, fabryka nasza wypełniła polecenie zawarte w okólniku pod koniec ubiegłego miesiąca.

Powstaje pytanie, jak wyobrażają sobie niektórzy biurokraci z CZPMasz. wykonanie zarządzenia, jeśli wiadomość w tej sprawie przychodzi do nas przeterminowana, a ponadto załączniki można odczytać tylko z wielkim trudem.

CZPMasz. winien zwrócić baczniejszą uwagę na pracę referentów wysyłających pisma w teren. Pisma te muszą być dostarczone na czas i jasno sformułowane, aby nie trzeba było, tak jak u nas w fabryce, bawić się w zgadywanki.

St. Stopiński
Fabryka im. gen. K. Świerczewskiego

Załoga S/S „Kutno" walczy o skrócenie czasu rejsów

W ostatniej podróży S/S „Kutno" — załoga maszynowa postanowiła przyspieszyć szybkość statku, oszczędzając przy tym znaczne ilości węgla. Podczas rejsu drobne naprawy urządzeń maszynowych wykonano sumiennie. Drugi mechanik ob. Wilichowski wytoczył własnoręcznie nowy wał korbowy dla kompresora w chłodni, zaoszczędzając 40 tys. lirów w dewizach (taką bowiem sumę podała w kosztorysie jedna ze stoczni włoskich).

Poza tym w zagranicznych portach przeładunkowych załoga S/S „Kutno", pracując przy wyładunku i załadunku towarów znacznie skróciła czas postoju.

W wyniku tej współpracy ostatnio odbyty rejs S/S „Kutno" skrócony został o pełne 3 dni.

Dzięki zbiorowemu wysiłkowi załoga S/S „Kutno" wysunęła się w obecnym etapie współzawodnictwa PMH — na jedno z przodujących miejsc.

Dzieci robotników na koloniach letnich

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego przygotowuje w bież. roku ośrodki wczasowe dla 80 tys. dzieci pracowników wszystkich gałęzi przemysłu tego resortu.

Akcją kolonijną objęte będą przede wszystkim dzieci z większych skupisk fabrycznych, jak Łódź, Warszawa, Częstochowa, Wałbrzych itp.

Wszystkie ośrodki kolonijne będą miały charakter na pół leczniczy.

Jednocześnie prowadzi się na szeroką skalę akcję półkolonijną, zwłaszcza w tych miejscowościach fabrycznych, które połączone są w pobliżu miejscowości klimatycznych i leczniczych.

Organizuje się również kolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym w miesiącach maj, czerwiec i wrzesień.

Tegoroczna akcja kolonijna, prowadzona przez Min. Przemysłu Lekkiego przygotowywana jest planowo. Zawiera się umowy z miejscowymi spółdzielniami, PCH i centralami mięsnymi o stałe zaopatrywanie ośrodków w żywność, przygotowuje się staranniej niż dotychczas wyposażenie ośrodków w urządzenie wewnętrzne.

Centralny Zarząd Energetyki uruchamia w roku bieżącym 31 punktów kolonijnych dla dzieci pracowników, tj. blisko 2-krotnie więcej niż w roku ub. Ogółem na tegoroczną akcję kolonii letnich Centr. Zarz. Energetyki przeznaczył z funduszów akcji socjalnej ponad 90 milionów zł.

W ciągu lipca i sierpnia w 4-tygodniowych turnusach skorzysta z kolonii letnich ponad 10 tys. dzieci pracowników energetyki. W pierwszym rzędzie na kolonie kierowane będą dzieci pracowników fizycznych.

Rozpoczęto skup ziół

Państwowa Centrala Zielarska przystąpiła ostatnio do skupu ziół. W ilościach nieograniczonych skupowane będą następujące zioła: kwiat bławatka, bzu czarnego, dziewanny, jasnoty białej, kocanki żółtej i rumianku, liście podbiału, owoc kminku, korzenie mydlnicy czerwonej i mniszka lekarskiego, ziele dziurawca i przetacznika oraz zarodniki widłaka.

W ilościach zaś ograniczonych, tj. po porozumieniu się dostawcy z punktem skupu: kwiat kocanki piaskowej, koniczyny czerwonej i białej i tawuły łąkowej, liście babki wąskolistnej, bobrka trójlistnego, pokrzywy, porzeczki czarnej i poziomki, kłącze perzu, ziele bratka polnego, połocznika, rdestu ptasiego, świetlika i jaskółczego ziela.

Skupu dokonują: Gminne Spółdzielnie i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej", oddziały Centrali „Las" i niektóre rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze.

Informacji o warunkach skupu udzielają poszczególne Ekspozytury Centrali Zielarskiej, a mianowicie w Białymstoku (ul. Waryńskiego 19). Bydgoszczy (ul. Toruńska 3), Gdańsku (ul. Szeroka 11/13), Lublinie (ul. Armii Czerwonej 6), Łodzi (ul. Jerzego 10/11), Poznaniu (ul. 27 Grudnia 9), Stanowicach (Dolny Śląsk pow. Świdnica) oraz w Warszawie (ul. Złota 3).

Ruch racjonalizatorski w fabryce porcelany

Pracownicy Państwowej Fabryki Porcelany „Krzyżatka" zastosowali w produkcji szereg usprawnień, dających wielomilionowe oszczędności.

Starszy brakarz Adela Janowska opracowała metodę usuwania plam z fabrykatów.

Ślusarz Józef Slawis skonstruował prasę półautomatyczną do wytłaczania porcelany.

Dyr. techniczny fabryki II Krawczyk zmniejszył ilość braków, co daje ok. 1,5 miln. zł oszczędności rocznie.

Kierownik Mieczysław Wielebiński skonstruował wentylatory do studzenia pieców, których zastosowanie daje poważne oszczędności.

Zmniejsza się liczba nieusprawiedliwionych absencji

Z całego kraju napływają meldunki o znacznym zmniejszeniu ilości nieusprawiedliwionych spóźnień i nieobecności.

W Pomorskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych nie zanotowano 24 bm. ani jednego spóźnienia. Do pracy nie przyszło zaledwie 3 robotników. Jeszcze w I połowie maja br. zdarzały się dni, w których ponad 20 robotników nie przychodziło do pracy. Absencje i spóźnienia znikły również wśród pracowników umysłowych PZWME.

W Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego przed wprowadzeniem ustawy notowano po kilkanaście spóźnień oraz nieusprawiedliwionych absencji dziennie. 24 maja spóźniło się 2 robotników i tylko 3 nie przyszło do pracy.

W Warsztatach Mechanicznych PKP liczba nieobecności spadła z 2 proc. do 0,5 proc., w Wytwórni PMT nr 1 z 3 proc. do 0,01 proc.

Chłopi pomorscy przodują w akcji melioracyjnej

Prace przy realizacji zobowiązań melioracyjnych prowadzone są już na terenie większości gromad w kraju. Do 25 bm. chłopi wykonali prace ogólnej wartości ok. 300 miln. zł.

W akcji melioracyjnej na czoło wysuwają się województwa: pomorskie, w którym chłopi wykonali konserwacje urządzeń wartości 45 miln. zł, — poznańskie — 43 miln. zł oraz kieleckie i lubelskie.

RADIO

WTOREK — 30 MAJA

Program I na falach: 1321,6 366,7 407,1 249 278 238,3 219,5 230,1 282,2 199,7 m.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05 7.10 Gimnastyka: 6.15 Mozaika muzyczna; 7.20 8.05 Muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 840; na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00; Wszechnica 9.15 21.10.

8.45 Głos mają kobiety; 8.55 Piosenki o wiośnie; 9.35 Aud. inf. o wyższych studiach; 9.45 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas I—II; 11.15 Aud. literacka; 11.35 Marsze koncertowe; 12.00 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 15.00 O statucie PZPR; 15.20 Przerwa; 16.20 Muzyka radziecka; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Pieśni Schuberta i Mendelssohna; 17.30 Dla świetlic młodzieżowych; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Głos mają kobiety; 18.20 Muzyka w wyk. Zesp. Wasiaka; 18.40 „Mazepa" — słuchowisko wg. Słowackiego; 20.40 Ulubione melodie; 21.00 Dla wsi — Planowanie w rolnictwie; 21.30 Rezerwa; 21.50 Radiosłuchacze odpowiadają na ankietę pokoju; 22.15 Muzyka taneczna; 23.15 Koncert solistów; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program drugi na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25; na jutro 23.10; Wiadomości 16.00 20.00 23.00; Wszechnica 18.40 22.00.

13.30 Koncert pod dyr. Wiernika; 14.00 Kronika węgierska; 14.15 Muzyka; 14.55 Aud. dla chorych; 15.10 Dla szkół ponadludniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Wiązanka starych tańców; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert pod dyr. Tarlejskiego; 17.45 Pogadanka; 18.00 Kronika SP; 18.15 Sonaty na altówkę i fortepian; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.40 Mistrzowie Bel-Canta; 21.00 Aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko"; 21.30 Rezerwa; 22.15 Muzyka taneczna; 23.15 Koncert solistów; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Porozumienie na czasie

Z inicjatywy Warszawskiego Urzędu Zatrudnienia odbyła się pierwsza wspólna narada przedstawicieli tego Urzędu z delegatami wydziałów personalnych przedsiębiorstw i zjednoczeń budowlanych. Celem narady było opracowanie środków i sposobów działania, które by uregulowały kwestię zatrudnienia w budownictwie.

Budownictwo stołeczne najbardziej ze wszystkich dziedzin odczuwa brak rąk roboczych, tu więc też szczególnie ważną jest należyta gospodarka kadrami, szczególnie ważne jest wykrywanie wszelkich rezerw roboczych i skierowywanie ich na właściwe miejsce.

Złe zasady

Dotychczas tak przedsiębiorstwa budowlane, jak i Urząd Zatrudnienia na odcinku gospodarki siłami roboczymi w budownictwie nie prowadziły właściwie żadnej przemyślanej polityki. Wszystko co w tym kierunku robiono było improwizacją faworyzującą jedno, a krzywdzącą inne przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwa budowlane, jeżeli chodzi o robotników, trzymały się dotąd zasady „jak jest — to brać i trzymać", urząd zaś nie znający istotnych potrzeb poszczególnych przedsiębiorstw posyłał często ludzi do tych instytucji, których personalnicy potrafili głośniej powoływać się na... autorytet inwestora, dla którego budują.

W tych warunkach nie mogło być mowy o jakiejkolwiek planowości, o równomiernym pokrywaniu zapotrzebowania na siły robocze wszystkich przedsiębiorstw budowlanych. Często też przedsiębiorstwa nie wykonawszy planu, obwiniały Urząd Zatrudnienia, który „nie dał nam ludzi".

Charakterystyczne również, że przedsiębiorstwa zgłaszały jedynie zapotrzebowania, nie meldując nigdy o posiadanych nadwyżkach i o zwolnieniach pewnych partii robotników. Robotnicy zwalniani z jednej roboty, sami, „poza plecami Urzędu", angażowali się gdzie indziej, często tam, gdzie ludzi było aż nadto.

Wytworzyła się taka sytuacja, że Urząd Zatrudnienia, który z natury rzeczy powinien orientować się w ruchu sił roboczych, stanął poza nawiasem tych wszystkich spraw.

Urząd Zatrudnienia zacznie spełniać swą właściwą rolę

Na naradzie, po szczegółowej dyskusji, uzgodniono najbardziej zapalne punkty zagadnienia. Przedsiębiorstwa zobowiązały się przesłać w krótkim czasie, obejmujące kilkumiesięczny okres, raporty o ilości potrzebnych robotników, uwzględniając w tym kobiety i młodocianych. Zgłoszą też możliwości zakwaterowania przyjezdnych oraz możliwości szkolenia niefachowców.

Będą one także przestrzegać, bagatelizowanego dotychczas, zarządzenia o nie przyjmowaniu do pracy robotników bez skierowania z Urzędu Zatrudnienia. Wszelkie wymiany robotników między instytucjami będą również odbywać się wyłącznie za pośrednictwem Urzędu.

Istniejący dotychczas stan rzeczy był pożywką, na której rozrastało się bumelanctwo i brak dyscypliny pracy, szczególnie jaskrawy wśród tych robotników, którzy nie lubią „zagrzewać miejsca" na jednej budowie.

Przeciw bumelantom

Na naradzie poruszono także i tę sprawę. Uzgodniono mianowicie, że wypadki samowolnego opuszczenia pracy będą zgłaszane do Urzędu Zatrudnienia, który w przeciwieństwie do pracodawcy ma środki na ukrócenie podobnej samowoli i nie skieruje żadnego robotnika budowlanego do nowej pracy, jeśli nie przedstawi on zwolnienia z poprzedniego miejsca pracy.

Nawiązanie bezpośredniego kontaktu przedsiębiorstw budowlanych z Urzędem Zatrudnienia przyczyni się niewątpliwie do jak najszybszego uregulowania sprawy zatrudnienia w budownictwie i podniesienia dyscypliny pracy na budowach. Tym bardziej, że kontakt ten będzie odtąd stały, narady bowiem, jak ustalono, odbywać się będą częściej.

(Jam)

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:

Nakład R S W. „Prasa".

Redakcja:

Warszawa ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78. Dział partyjny 701-21

Centrala 8-82-29, 8-91-96; 7-01-22; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-29. Dział krajowy 8-51-06. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 18.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr 1-14008.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Złota 9, tel. 8-29-84.

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

2 B-111157

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dlaczego nie ma jeszcze praktyk wakacyjnych dla studentów wyższych szkół technicznych?

Piszę o sprawie mającej b. duże znaczenie dla ogółu studentów Wyższych Szkół Technicznych, a pośrednio dotyczącej wykonania planu państwowego. Chodzi mianowicie o praktyki wakacyjne, których jeszcze nie otrzymaliśmy, mimo że wykłady już się kończą.

W sprawie tej delegowany zostałem przez Koło Wydziałowe Elektryków Politechniki Śląskiej im. W. Pstrowskiego w Gliwicach do Ministerstwa Oświaty. W Departamencie Szkół Technicznych oświadczono mi, że Ministerstwo docenia ważność tej sprawy, jednak pewna ilość zakładów nie dostała jeszcze danych odnośnie wolnych miejsc dla praktykantów. Dowiedziałem się więc tego, co słyszeli już kilkakrotnie moi poprzednicy interweniujący w Ministerstwie.

Nieprzydzielenie praktyk wakacyjnych, względnie duże opóźnienie w przydziale odbija się się ujemnie na wykonaniu planu nauki poszczególnych studentów oraz spowoduje nieuzyskanie dyplomów w przepisowym terminie. A przecież w ramach planowania państwowego każda politechnika obowiązana jest do promowania określonej liczby absolwentów rocznie.

Witold Pacześniowski
student Politechniki
im. W. Pstrowskiego
w Gliwicach.

Woda rzeki Bzury nie powinna być zanieczyszczana

Od kilku lat woda w rzece Bzurze od ujścia Pissy do wsi Brochów (około 15 km) jest zawsze brudna i cuchnąca. Kilka razy w roku zatruwane są tysiące ryb. W roku bieżącym wypadek taki zdarzył się już trzy razy. Pracownicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu zapłacili po 2000 złotych za pozwolenie łowienia ryb, które się już doszczętnie wytruły. Straty powstałe przez ciągłe zatruwanie ryb sięgają milionów złotych. Subsydia, jakie Państwo daje na zarybianie rzek, idą na marne.

Dzieje się tak dlatego, że fabryka włókiennicza w Żyrardowie odprowadza ścieki bezpośrednio do rzeki. To samo robi również PMS oraz garbarnie, które nie mają przepisowych osadników, a jeśli mają, to ścieki przez nie nie przechodzą.

Zlikwidowanie tego stanu rzeczy jest sprawą niezmiernie ważną i pilną. Apelujemy do Powiatowej Rady Narodowej, by nie zwlekając, zainteresowała się tą sprawą.

Komitet Fabryczny PZPR
Chodaków.
(następuje 20 podpisów).

Śladem naszych korespondencji i interwencji

Poprawi się stan sanitarny stołówki „Zjednoczenie" w Ostrołęce

W dniu 28 kwietnia br. wpłynął do redakcji list jednego z czytelników z Ostrołęki. W liście tym czytelnik poruszył sprawę warunków sanitarnych w stołówce „Zjednoczenie" w Ostrołęce. List wysłaliśmy do Zarządu Miejskiego, który pismem z dnia 24 bm donosi:

„Na odprawie w dniu 22 maja br. w Zarządzie Miejskim, na której był obecny prezes Spółdzielni „Zjednoczenie" postanowiono polepszyć warunki sanitarne i higieniczne stołówki. Między innymi uchwalono przenieść stołówkę do innego, wygodniejszego lokalu oraz zmienić dotychczasowego kierownika i personel obsługujący stołówkę.

Prezes Spółdzielni „Zjednoczenie" przyrzekł, iż wszystkie dotychczasowe usterki i niedociągnięcia dotyczące stołówki zostaną natychmiast usunięte".

Do wiadomości mieszkańców gromady Sarzyna

W dniu 12 maja zamieściliśmy korespondencję ob. Dubiela pt. „Wieś Sarzyna chce mieć światło, pocztę i Dom Ludowy". Autor korespondencji opisał trudności, na jakie natrafiają mieszkańcy wsi Sarzyny w związku z brakiem światła elektrycznego.

W odpowiedzi na notatkę otrzymaliśmy z Głównego Biura Elektryfikacji Wsi przy Centralnym Zarządzie Energetyki pismo następującej treści:

„Wyjaśniamy, że wieś Sarzyna pow. Łańcut, nie została włączona do planu elektryfikacji na rok 1950.

Obecnie jest opracowywany plan na rok 1951 i mieszkańcy gromady Sarzyna winni czynić starania w Powiatowym Komitecie Elektryfikacji Wsi w Łańcucie o uwzględnienie w planie ich wniosku".

Największy order Stefana Karwaty

Karol Małcużyński

Tow. Karwata mówi o sobie spokojnie, rzeczowo, ale bez wielkiego zapału. Ożywia się dopiero, gdy jego osobiste losy krzyżują się z wielkimi wydarzeniami: z wojną, z okupacją. A zmienia się zupełnie, gdy jego opowiadanie wiąże się już nierozerwalnie z hutą, z bitwą o plan — teraz to inny człowiek, gorący, pełen jakiegoś wewnętrznego ognia, zapału.

Do huty poszedł „do terminu", jako 12-letni chłopiec. Znał ją od małego dziecka. Nosił nędzne obiady ojcu, który pracował na „Katarzynie" w Sosnowcu, jako niewykwalifikowany robotnik. W domu była bieda i ciemnota. Rodzice — oboje analfabeci. Z pięciorga rodzeństwa zostało dwoje. „Jakoś umierali" — mówi tow. Karwata. „Jakoś umierali" — bo w izbie, gdzie się gnieździła cała rodzina, odnajmowało się jeszcze dla paru groszy kąt dla „sublokatorów". Bo ich żłobkiem był rynsztok a przedszkolem podwórko.

Ojcu wagon obciął nogi. Gangrena, choroba, śmierć. Chłopak „praktykuje" na hucie i zarabia 50 gr za dniówkę.

— Jak to wtedy było, spytajcie tow. Kaliściaka. Razem zaczynaliśmy. Spotkaliśmy się miesiąc temu, tu na hucie. Jest u nas dyrektorem personalnym. Wtedy jedliśmy jednakowe obiady — w kółko fasola i herbata z sacharyną...

Matka dorabia praniem. Chłopak po pracy się uczy, dostaje się na kursy wieczorowe, siedzi nocami. Upływają lata — zdobywa kwalifikacje ślusarza. Jest zdolny. Omijają go redukcje i bezrobocie. Ale dokoła rośnie nędza. Z jakąś szczególną pasją rzuca się wtedy na nielegalne broszury. Po raz pierwszy czyta o Związku Radzieckim. Mówi, że wtedy zaczynał rozumieć słowa „wyzwolenie klasy robotniczej". Dostaje „bibułę", ufają mu towarzysze z Zagłębia. „Towarzysze znali mnie, wiedzieli, jaki „byłem chytry na wiedzę"...

Na sześć lat przed wojną zostaje kontrolerem produkcji na wydziale mechanicznym. Po 14 latach nieprzerwanej, wzorowej pracy, po 14 latach wytężonej nauki, za którą się płaciło godzinami odpoczynku, kradzionego snu, zmęczenia.

I tu — w owych czasach — zamykała się jego droga.

*

Podczas okupacji, gdy się ruch zaczyna w czerwonym Zagłębiu, tow. Karwata pracuje. Nawiązuje kontakt ze starymi KPP-owcami, przechowuje materiały, pomaga przy organizowaniu Funduszu Pomocy Więźniom Politycznym, bierze udział w kolportażu nielegalnej literatury.

Po wyzwoleniu, w lutym 1945 wstępuje do PPR.

— Nie, śmieszne byłoby mówić, że byłem już komunistą. Ale jeżeli przed tym instynktem wybierałem drogę, to teraz szedłem nią świadomie.

Karwata — szybki w pracy, rzutki, energiczny — wybija się szybko. Zostaje kierownikiem narzędziarni. Koła PPR i Rada Zakładowa typują go jako kandydata do Technikum w Bytomiu. Kończy kurs administracyjny. Gdy wraca do huty — chce usprawnić pracę narzędziarni. Gdy mu powierzają zastępstwo dyrektora administracyjnego — jest zdziwiony. „Nie dam rady".

*

Z uśmiechem, lekko zamyślony opowiada o tym dniu. Moment wejścia do biura do „gabinetu". Na tej hucie, gdzie wyrósł, gdzie pracuje od 25 lat. Znają go tu wszyscy, on ich zna.

— Wiecie, dziwne było samopoczucie. Trzeba było tak nagle — przestawić się psychicznie. Wczoraj przy warsztacie, wykonywać zleconą robotę, słuchać. Dziś — tutaj, wydawać rozporządzenia, decydować.

Poczuł się nagle „w środku". Z tamtych, towarzyszy pracy, znanych od tylu lat przyjaciół może niejeden teraz powie: „Widzicie — wielki dyrektor". A tu, u góry... Czuł, że dla starych dyrektorów jest — używa ostrego określenia — „trędowaty".

Niedługo to trwało. Poznawał nową pracę, nowe obowiązki, cięŻar nowej odpowiedzialności. Były trudności. Nie zawsze była opieka, pomoc. Starał się walczyć z trudnościami, iść dalej o własnych siłach. Dzisiaj mówi, że to był błąd. — Samodzielność to błąd? — Tak, błąd. Trzeba było się tej pomocy domagać, głośno o niej mówić — i w Partii i w Centrainym Zarządzie. Nie tylko dla siebie.

— Podczas tych pięciu lat tylu widziałem kolegów — mieli równy start ze mną. Szli w górę. Ilu się waliło. A poszliby dalej, gdyby ich wczas wsparto.

Po 3 miesiącach zostaje dyrektorem naczelnym huty „Katarzyna". Tej samej, pod której bramą ranny był jego ojciec podczas demonstracji 1905 r. („Ojcie nie był uświadomiony, poszedł razem z robotarzami, z instynktu...").

W roku 1948 kilka miesięcy w KW, w wydziale ekonomicznym, aż wreszcie...

„Z dniem 1 września mianuje się ob. Karwatę Stefana dyrektorem naczelnym huty „Łabędy" w Łabędach...".

Huta Łabędy — jedna z największych w Polsce. Odpowiedzialne stanowisko. Dziś jeszcze trudniejsze. Obok intensywnego rytmu produkcji — wielkie prace inwestycyjne. Huta rozbudowuje się, stanie się jedną z baz technicznych naszego rosnącego hutnictwa. Skrzyżowanie zagadnień produkcyjnych i inwestycyjnych powoduje w codziennym życiu wiele trudności. To jakby podwójny obieg krwi w jednym organizmie.

Tow. Karwata kieruje hutą przeszło półtora roku. Jak huta pracuje? Czyż trzeba pytać — w październiku ub. roku otrzymała imię Stalina.

Tow. Karwata wyrobił sobie autorytet — inżynierowie i technicy wiedzą, że zna hutę, każdy etap produkcji, na wylot. Umie przy tym zebrać opinie, znaleźć ich syntezę, umie decydować. Talent organizacyjny — to rzecz wrodzona. Znajomość huty, fachowość — to owoc wielu lat pracy, samokształcenia, wreszcie — gdy już można było — studiów. Dopiero te dwie zalety razem dają kierownika.

A załoga? Opowiadano mi, jak tu przyszedł na hutę (zmieniło się przed nim 3 dyrektorów), jak go załoga bacznie obserwowała, jak od pierwszych spotkań i pierwszych rozmów rozeszło się po hucie: „Karwata, Karwata... Karwata...".

Dumna też jest załoga z tego, że „ich dyrektor" zdobył takie uznanie i szacunek inżynierów. Cenią to — widzą w tym bowiem dowód wiedzy i doświadczenia Karwaty, dowód rzetelności, braku uprzedzeń ze strony inżynierów.

A sam tow. Karwata? Co uważa za swój sukces?

Którejś nocy — jak to często robi — odwiedził nocną zmianę na stalowni. Porozmawiał z jednym ze znajomych przodowników (do niedawna stróż) — obok pracował inny robotnik. Od pierwszych słów zorientował się Karwata, że robotnik go nie zna, że nie wie o tym, że rozmawia z dyrektorem. Wypytywał o robotę, o trudności. Tamten wyżalił się, a że tego brakuje, a tamtego na czas nie dostarczyli, a to się zawsze opóźnia. Mówił o tym mistrzowi, ale ten nic nie załatwił.

— A jak nie załatwił, toście poszli dalej? Do szefa, do kierownika wydziału, do organizacji partyjnej?

Nie poszedł dalej. Machnął ręką. Po kilku minutach rozmowy przyznał, że popełnił błąd i pokiwał głową, że rzeczywiście — choć bezpartyjny — powinien był Partię o pomoc prosić. Pogadali jeszcze parę minut. Karwata przyjrzał się robocie. Że znał ją dobrze — tu i ówdzie poprawił, pomógł, naprowadził rozmówcę na drobne, własne ulepszenie pracy. Aż się ten całkiem rozkrochmalił, spojrzał z uśmiechem i...

— Wiecie, żeście fajny chłop — i rąbnął zamaszyście, serdecznie Karwatę przez plecy.

Karwata wrócił do domu tak rozradowany, że aż żona się zdziwiła.

— Wiesz — powiedział jej — dzisiaj to najpiękniejszy order dostałem — i opowiedział nocną rozmowę na stalowni.

Chociaż miał za sobą już 2 lata pracy na kierowniczych stanowiskach, chociaż przez ten czas nie zdarzyło mu się mieć starcia czy nieporozumienia z załogą — tej nocy drobne pozornie zdarzenie pokazało mu, że — jak dawniej — tkwi wśród robotników, jest z nimi związany wspólnym językiem, wspólnym sposobem rozumowania, ich wspólnym klasowym instynktem.

Że go nie odgrodziły drzwi dyrektorskiego gabinetu.

I to był jego największy order.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

W Polsce, w bieżącym roku milion sto tysięcy dzieci wyjedzie na wczasy letnie

Foto A

Czołowi przodownicy pracy Śląsk wśród młodzieży szkolnej

W Miejskim Domu Kultury w Chorzowie odbył się wielki zjazd młodzieży robotniczo - chłopskiej woj. śląskiego, korzystającej z pomocy Towarzystwa Burs i Stypendiów oraz zespołów młodzieży Centralnych Burs TBS z Warszawy. W zjeździe wziął udział przewodniczący Zarządu Głównego TBS Kordowicz oraz czołowi przodownicy pracy Śląska: Wiktor Markiewka, Helena Balcarek, Władysław Truchan i in., którym zebrana młodzież zgotowała gorącą owację.

Na apel skierowany przez młodzież robotniczo - chłopską do społeczeństwa polskiego w sprawie wstępowania w szeregi członków TBS, pierwsi odpowiedzieli: czołowy przodownik pracy Polski Ludowej Wiktor Markiewka, mistrz szybkich wytopów Władysław Truchan oraz wybitna przodownica pracy Helena Balcarek, deklarując aktywny udział w pracach Towarzystwa oraz wzywając całe społeczeństwo polskie do pójścia w ich ślady.

Przemawiając do zebranej młodzieży górnik Wiktor Markiewka powiedział:

„Cieszę się, że mogłem się spotkać z kształcącą się młodzieżą robotniczo - chłopską i dowiedzieć się o jej życiu. Z radością usłyszałem, że młodzież której pomaga TBS, ma zapewnione warunki rozwoju umysłowego i fizycznego. Wzywam w imieniu swoim i obecnych tu przodowników pracy do wstąpienia w szeregi TBS, nie tylko górników, hutników i metalowców ale cały świat pracy".

W uchwalonej na zakończenie zjazdu deklaracji młodzież wyraża swą wdzięczność, miłość i cześć dla bohaterów pracy Polski Ludowej, którzy pomagają jej w kształceniu się oraz przyrzeka dążyć wytrwale do pokojowego, socjalistycznego budownictwa.

W trosce o zdrowie ludzi pracy

W pracowni Państwowych Zakładów Higieny w Warszawie produkuje się szczepionki i wysokowartościowe lekarstwa. Ponadto sprawdza się lekarstwa produkowane w innych zakładach. Na zdjęciu sprawdzanie działania penicyliny na króliku

Foto Film Polski

Kronika muzyczna

SUKCESY GRAŻYNY BACEWICZÓWNY W RUMUNII

Wybitna skrzypaczka i kompozytorka Grażyna Bacewiczówna bawi obecnie w Rumunii, gdzie odnosi duże sukcesy.

W Bukareszcie artystka wzięła udział w dwóch koncertach symfonicznych Filharmonii oraz dała dwa recitale, w tym jeden w rozgłośni Radia Rumuńskiego. Poza tym Grażyna Bacewiczówna nagrała na taśmie szereg utworów muzyki polskiej, m. in. utwory własne.

Po występach w Bukareszcie artystka dała kilka koncertów w innych miastach rumuńskich.

KAPELA NAMYSŁOWSKIEGO NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

Na Białostoczczyźnie gości znana włościańska kapela Namysłowskiego. 36-osobowy zespół w regionalnych strojach Lubelszczyzny wystąpił już w Hajnówce, Bielsku, Sokółce, Łapach, Łomży, Białymstoku i Grajewie. Prócz koncertów publicznych, kapela dała 13 koncertów dla młodzieży szkolnej. Zespół Namysłowskiego uda się z kolei na teren woj. olsztyńskiego.

KONCERT MONIUSZKOWSKI W SOFII

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Polskiej odbył się w Sofii koncert, poświęcony twórczości Moniuszki. W koncercie wzięli udział artyści Opery Sofijskiej, śpiewaczka Nelli Karowa i skrzypek prof. Christoskow.

SZACHY

KONKURS „A"
ZADANIE Nr 67

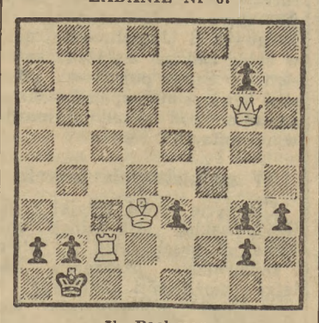

V. Pachman
(II nagr. „Parallele 50" 1949)
Mat w 4 posunięciach

KONKURS „B"
ZADANIE Nr 67

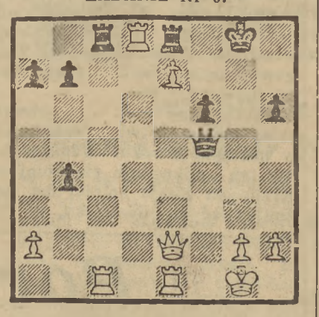

Pozycja ta pochodzi z partii Florian — Koska, granej na turnieju w Brnie r. ub. Białe zakończyły partię kilkuposunięciowym, bardzo eleganckim i zarazem pouczającym matem. Jakim?

RZWIĄZANIE ZADAŃ KONKURSU „B"

Nr 57. Po **1. Kc3-b2** czarne muszą odejść wieżą c1 i mają szanse uratowania partii, natomiast odpowiedź **1... Kc6-b5??** jest ciężkim błędem, ze względu na **2. Wa4-a5+! Kb5:b4** (jeżeli 2... Kc6, to 3. K:c1) 3. Wh3-a3! i czarne, zagrożone matem 4. Wa3-a4 muszą stracić wieżę c1.

Nr 58. Czarne dały typowego, często zdarzającego się mata wieżą i gońcem: **1... He4-h1+! 2. Kh2:h1, Gd1-f3+ +. 3. Kh1-h2, Wa1-h1 mat.** W przykładzie tym widzimy jeszcze raz, jak straszny okazuje się czasem tzw. „podwójny szach".

Nr 59. Rubinstein zagrał **1. Wf3:f5!!** likwidując najważniejszą figurę obronną królewskiego skrzydła czarnych i wywabiającą króla na środek. Czarne poddały się, ze względu na **1... W:f5. 2. W:f6, K:f6. 3. H:h7!** z groźbami 4. Gh4+, lub 4. Gg3 i 5. Ge5+ z rychłym matem. Wszystkie ich siły, skupione na lewym skrzydle, jedynie statystują i nie mogą dać królowi żadnej obrony.

Nr 60. Nastąpiło **1. Sd5-e7+! We8:e7?** (jeżeli 1... W2:e7 to 3. H:e7! He6! 4. H:e6, fe:e6. 5. We7 i białe łatwo wygrywają) **2. Wd1-d8+ We7-e8. 3. Hc5-f8!!** i czarne poddały się, gdyż dostają mata w następnym posunięciu. Czarne nie widziały zapewne ratunku. Czarne nie widziały zapewne ratunku 3. Hf8+!, w przeciwnym razie zabiłyby na e7 drugą wieżą i przedłużyły nieco swą agonię.

Nr 61. Nastąpiło **1. Sd4-f5, Hh4-h1** (jedyne pole) **2. We6:f6!!** i czarni poddały się. Po 2... W:f6. 3. H:d5+ i. H:a8 tracą figurę, gdyż białe biją z szachem, zyskując tempo do odejścia skoczkiem, a po 2... g:f6. 3. Hg3+! Kf7. 4. Kg7+, Ke6 grają białe 5. g4, zyskując hetmana, wobec groźby mata na e7.

Nr 62. W tej dość niecodziennej pozycji mogły jednak białe wygrać pięknym ruchem **1. Gc8-e6!!** z następującą grą główną: **1... Gc5+. 2. Wf2+ H:e6. 3. Wf8+, Kg7. 4. d8, H H:d8. 5. W:d8, G:b4. 6. We7+, Kf 7. W:a7** i przewaga jakości w tego rodzaju końcówkach musi wystarczyć do zwycięstwa.

Nr 63. Białe zlikwidowały bronią cą punktu g7 wieżę piękną ofiarą **1. Hf7:g8+!!** i łatwo zamatowały **1... Kh8:g8. 2. We7:g7+!** (ale nie Wg2:g7+??, gdyż skoczek broni pola h7 i mata nie ma) **Kg8-h8. 3. Wg g8+, Kh8-h7. 4. Wg2-g7 mat.**

Nr 64. Białe łatwo wygrywały, dając tzw. „wtrąconego" szacha **1. f3+,** a następnie bijąc piona d3 królem. Po błędzie **1. Sc6?** nastąpiła katastrofa: **1... Wf5! 2. f4, We5** (wywoławszy ważne osłabienie piona e3 wieża wdziera się do obozu przeciwnika) **3. Wa-a7** (aby uwolnić skoczka **We2+. 4. Kd1, K:e3** i tu białe mogły jeszcze przedłużyć nieco walkę grając 5. We7+, postanowiły jednak „związać" gońca ruchem **5. Wa8?** i po efektownym **5... Gd6! 6. W:h8, Wg2! 7. We8+, Ge5!** podały się, gdyż mat jest nieuniknio ny.

OBRONA HOLENDERSKA

grana na turniej kandydatów w Budapeszcie br.

Białe: Szabo **Czarne: Bronsztajn**

1. d4, e6. 2. c4, f5. 3. g3, Sf6. 4. Gg2, Gb4+. 5. Gd2, Ge7. 6. Se3, 0-0 7. Sf3, d6. 8. 0-0, Hc8. 9. He2, Hh5 10. e4, e5! 11. d:e5, d:e5. 12. Sd5 S:d5. 13. e:d5, Gf6. 14. Ge3, Sd7. 15 Hd1, Hf7. 16. He2, Wc8. 17. Wf-e1 e4. 18. Sd4, Se5. 19. b3, Gd7. 20. Hc4 c5! 21. d:c6, b:c6. 22. f3, a5? 23 Wa-d1, Sd3. 24. Wf1, Hg6. 25. Se2 Gg5! 26. Sf1! G:f1. 27. g:f4, e5. 28 Kh1! Kh5. 29. f:e5, f:e4. 30. W:d3 e:d3: 31. H:d3, G(5?) 32. Gd5+! Kf8 33. Hg3, Wa7. 34. Ge5, Wd7. 35. He3 W:d5. 36. c:d5, He5! 37. We1, Wd6 38. d5? Gd3! 39. Hg5, Hf7. 40. Kg1 We8. 41. f5! g5. 42. f6, He6. 43. Hh Hg1+. 44. K:g1, G:g4. 45. Kf2, Kf 46. Gb2, We8. 47. He1, Gd7! 48 Kd2, Ke6. 49 Ge5! a5. 50. Kc3, Gb 51. a3, Ge8! 52. Gg3! Kd7! 53. Kb Ke6. 54. Ke3, c4! 55. Ge1, e:f3+. 5 K:b3, K:f5! 57. G:a5, Ke6. 58. Ge1 g5. 59. a5, g4. 60. Ke4, b5. 61. a6, b 62. Kc5, g3. 63. h:g3, h:g3 64. g4. Gd 65. a7! Ge3! 66. g5, Kd7! 67. g6, h 68. g7, h1. H. 69. g8, H, He1+. 70 He4. H:e4+. 71. K:e4, Gb1 i remis

Jedna z najciekawszych i najbardziej emocjonujących partii turnieju. Na specjalną uwagę zasługuje fantastyczna po prostu obrona Brosztajna w końcówce, która wejdzie niewątpliwie do wszystkich podręczników, jako przykład ogromnych szans ratunku, stwarzanych przez różnobarwne gońce.

Bułgarska kronika kulturalna

NOWY HYMN PAŃSTWOWY

Rada Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej zatwierdziła tekst hymnu państwowego, napisanego przez poetów bułgarskich: Mikołaja Jurnadżijewa, Mladena Isajewa i Elżbietę Bagrianę. Komitet Nauki, Kultury i Sztuki przy Radzie Ministrów ogłosił konkurs na muzykę do hymnu państwowego.

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

W Bułgarii odbywa się festiwal filmów radzieckich. W kinach bułgarskich wyświetlane są radzieckie filmy, poświęcone walce o pokój. Olbrzymim powodzeniem cieszy się wyświetlany jednocześnie w 5-ciu kinach stolicy film — „Upadek Berlina". W całym kraju urządzane są liczne odczyty, poświęcone filmowi radzieckiemu i jego olbrzymiemu znaczeniu w walce o pokój.

SZTUKA A. ZAPOTOCKY:EGO NA SCENIE TEATRU W SOFII

Teatr Narodowy w Sofii wystawił sztukę Antoniego Zapotocky:ego, premiera czechosłowackiego pt. „Idą nowi bojownicy". Sztuka wystawiona została przy współpracy inscenizacyjnej reżysera Teatru Narodowego w Pradze, A. Dworzaka.

Anglicy podpisują petycję pokoju

Londyn w maju

J. G. Crowther — uczony i popularyzator nauki — jest przewodniczącym Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członkiem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i generalnym sekretarzem Światowej Federacji Pracowników Naukowych, której przewodniczy prof. Joliot-Curie. Warto więc się zapoznać z jego opinią na temat ruchu pokoju w Wielkiej Brytanii.

Apel sztokholmski znajduje żywy oddźwięk

Kongres sztokholmski — oświadczył J. G. Crowther — spowodował ogromny wzrost aktywności naszego Komitetu Obrońców Pokoju, co w szczególności znalazło swój wyraz w Wszechbrytyjskiej Petycji Pokoju. Petycja ta zawiera apel sztokholmski, przystosowany do dzisiejszej brytyjskiej rzeczywistości.

Petycja spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem, wciągając do akcji wielu ludzi, którzy nie brali dotąd udziału w ruchu pokoju, lecz byli przeciwnikami broni atomowej. Prasa burżuazyjna milczy na temat ruchu w obronie pokoju, mimo to jednak petycja przełamuje bojkot, co w warunkach brytyjskich należy uważać za sukces.

Kłamliwa propaganda i brutalna rzeczywistość

Wyspy brytyjskie nigdy nie były okupowane przez nieprzyjaciela i nie było tu ludowego ruchu oporu. Reakcyjny rząd Labour Party robi wszystko dla zamydlenia oczu opinii publicznej i przekonania jej, że po to, aby nie było wojny — muszą być olbrzymie wydatki na zbrojenia, musi Wielka Brytania uczestniczyć w pakcie atlantyckim i być posłuszna wobec pana Achesona. Tak więc lud brytyjski wystawiony jest na potężny nacisk imperialistycznej propagandy.

Jednakże równocześnie styka się dzień w dzień z brutalną rzeczywistością, która przeczy kłamliwej propagandzie. Koszty utrzymania wzrastają niepomiernie. Ludzi zmusza się do fabrykacji broni, zamiast rozwijać produkcję niezbędnych towarów. Zniszczeń wojennych nie usunięto od dziesięciu lat, a zarazem sytuacja mieszkaniowa jest rozpaczliwa. Dochodzą do tego drastyczne redukcje budżetów oświaty i zdrowia.

Labourzyści mówią „pokój" przygotowując wojnę

Z drugiej strony rząd wydaje 2,2 miliarda dolarów na zbrojenia, a dla ratowania cyny i kauczuku dla imperializmu — toczy krwawą i kosztowną wojnę kolonialną na Malajach. Zaczynają to wszystko jasno widzieć szerokie rzesze robotników brytyjskich. Budzi się opór przeciwko wojnie na Malajach. Rośnie nastroje antywojenne.

Rząd Partii Pracy doskonale o tym wie. Próbuje więc oszukać opinię publiczną przy pomocy pokojowych frazesów, by móc kontynuować politykę kolosalnych wydatków na wojnę. I czyni to pod hasłem „pokoju". Albowiem Attlee i Bevin — podobnie jak Acheson — mówią o pokoju, lecz przygotowują wojnę.

Kto nie podpisze, demaskuje się jako agresor

Naszym zadaniem — mówił J. G. Crowther — zadaniem Ruchu Pokoju, jest wyjaśnić prawdę o wojnie i agresji. Nasza petycja domaga się zakazu użycia bomby atomowej. Ktokolwiek odmówi podpisu i poparcia, zdemaskuje się jako agresor. Drugi postulat piętnuje zbrodniarzy wojennych i ustala moralną odpowiedzialność za prowadzenie wojny. Ktokolwiek odmówi podpisu i poparcia, uchyli się od osądzenia zbrodniarzy już dziś, — ułatwia rozpętanie wojny.

Obecna akcja w obronie pokoju sięga dalej i głębiej od głosowania za pokojem w okresie przedwojennym. Posiada ona tę wielką przewagę, iż poucza ludzi, kto jest agresorem i mobilizuje do walki z podżegaczami. Znacznie trudniej będzie imperialistom tym razem oszukiwać naród i pod zasłoną rzekomo „pokojowych" frazesów realizować agresywne cele, jak to uczynił Chamberlain w roku 1938 — 1939. Dzisiaj ruch nasz jest częścią zorganizowanego potężnego światowego obozu pokoju.

Napływają petycje

W głównej siedzibie Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju panowała atmosfera wytężonej pracy, ruch i gwar. W głównej sali grupa ludzi zajęta była przygotowaniem wysyłki petycji pokoju do różnych części kraju. Sekretarz Komitetu, pani Joyce Smith, wyjaśniła mi, że początkowo rozesłano 200.000 formularzy petycji. Wydrukowano ich w pierwszej turze 250.000, obecnie pracuje się nad dalszymi 150.000. Wysyła się je do prowincjonalnych Komitetów Pokoju, do spółdzielni, do związków zawodowych i do pojedynczych agitatorów.

„Otrzymaliśmy dziś z różnych części kraju 700 zamówień na petycje" — mówiła pani Smith, okazując mi list, który właśnie nadszedł z poczty. Pochodził od Komitetu Międzynarodowego Dnia Kobiet w Tyneside i zawierał 1.000 dalszych podpisów pod apelem pokoju. Akcję zbierania podpisów prowadzi już 60 lokalnych Komitetów Pokoju — 60 dalszych jest w trakcie organizacji.

Robotnicy w akcji

Poza tym przewiduje się zwołanie wielu regionalnych konferencji pokoju. Setki robotników w wielkich zakładach przemysłowych, jak np. „De Havilands", w Edgeware, „Napier's Engineering Factory" w Acton — zostały wciągnięte do akcji.

„Przywiązujemy wielką wagę — zakończyła pani Smith — do sesji Światowego Komitetu w Londynie 31 maja oraz do wielkiego wiecu, który się wtedy odbędzie pod odkrytym niebem w Lincolns Inn. Da to potężny impuls naszemu ruchowi w obronie pokoju i akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim".

Rozmowy przeprowadził:
NOEL COUNIHAN

Odpowiedzi prawnika

Kucharski Władysław. Wrocław. Zawiadamiając Urząd Skarbowy o nadużyciach popełnionych przez Waszego wspólnika, postąpiliście zgodnie z obowiązkiem obywatelskim. Nie zwalnia to Was jednak od zapłaty przypadających od Was podatków za 1948 i 1949 r., chociaż rozwiązaliście spółkę i nie prowadzicie od przeszło roku warsztatu. Jeżeli uważacie, że podatek wymierzony został w nadmiernej wysokości możecie wnieść odwołanie od wymiaru.

Kazimiera Nowakowa. Warszawa. Skoro mąż Wasz został uznany przez Sąd za zmarłego, należy zwrócić się do Urzędu Stanu Cywilnego o wydanie Wam świadectwa o jego śmierci (aktu zejścia). W Waszym przypadku będzie to Urząd Stanu Cywilnego na Pradze. Do sprawy emerytalnej należy załączyć wspomniany akt zejścia i tego dokumentu żąda od Was dyrekcja PKP.

Chołodziński Henryk, Świdwin. Okresowa niezdolność do pracy nie przekreśla Waszej przynależności do świata pracy i nie powinna być przeszkodą w uzyskaniu zezwolenia na wywóz mebli z Ziem Zachodnich, jeżeli względy poważnej natury przemawiają za przeniesieniem się do Warszawy. Konieczne jest przy tym udowodnienie dokumentami, że przydzielone Wam przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny meble przeszły na Waszą własność.

Bronisława Stasiak. Warszawa. W sprawie przyznania Wam emerytury po mężu zwróćcie się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Adamkowski Bolesław wieś Bonisław. W sprawie Waszej interwencji zwróciliśmy w Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych.